Wyd. A

Cena 15 groszy

Gazeta Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III. Kraków, środa 8 sierpnia 1951 r. Nr 212 (886)

Imperialiści mówiąc obłudnie o pokoju dążą do przedłużenia i rozszerzenia agresji w Korei

Oświadczenie korespondentów dzienników chińskich w Kaesongu

PEKIN

Agencja Nowych Chin donosi, że w Kaesongu odbyła się konferencja korespondentów dzienników chińskich, w wyniku której ogłoszono oświadczenie swierdzające, że bezpodstawne żądania amerykańskie utrudniały w znacznym stopniu rokowania w sprawie rozejmu w Korei.

Oświadcznie stwierdza, że żądanie Amerykanów ustalenia linii demarkacyjnej gdzieś pomiędzy 38 równoleżnikiem a rzeką Jalu na zapleczu Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich podane zostało 31 lipca przez Agencję France Presse w depeszyz Kaesongu z powołaniem się na źródła miarodajne.

Żądanie swe Amerykanie tłumaczą tym, że ich „przewaga" w powietrzu i na morzu powinna otrzymać kompensatę w postaci przyznania im pewnych obszarów na lądzie. W ten sposób obie armie walczące uzyskają rzekomo dogodne dla obrony pozycje wzdłuż linii biegnącej na północ od obecnej linii frontu.

Oświadczenie stwierdza, że tego rodzaju „uzasadnienie" jest wprost śmieszne z następujących względów:

1) **Tzw. przewaga w powietrzu i na morzu, na którą powołuje się delegacja amerykańska, sprowadza się do barbarzyńskiego bombardowania ludności cywilnej, co stanowi naruszenie prawa międzynarodowego.** Jest to bestialstwo, a nie prawdziwa siła. Amerykańskie siły lotnicze i morskie oraz wojska satelitów Stanów Zjednoczonych mogą utrzymać obecne pozycje tylko tymczasowo i z trudem.

2) **Rozejm stanowi pierwszy krok na drodze do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.** Dlatego też wszystkie zagadnienia powinny być rozstrzygane z punktu widzenia takiego uregulowania, a nie z punktu widzenia militarnego, ani z punktu widzenia rozmieszczenia sił zbrojnych. Żądanie ustalenia dogodnej dla obrony linii na północ od obecnej linii frontu dowodzi, że delegacja amerykańska nie dąży do pokoju, lecz chce wojny.

3) **Bezpieczeństwo w okresie rozejmu może być skutecznie zapewnione tylko pod warunkiem, że obie strony zgodzą się ustalić i szanować linię demarkacyjną na 38 równoleżniku, co właśnie proponuje słuszny i uczciwy wniosek wysunięty przez delegację koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich.** Linia demarkacyjna wzdłuż 38 równoleżnika nie tylko odpowiada zasadom słuszności, lecz również rzeczywistej sytuacji militarnej na froncie koreańskim.

Jako dowody tego można przytoczyć fakty następujące:

1) **Wojska ludowe posunęły się dwukrotnie na południe od 38 równoleżnika. Wojska nieprzyjacielskie także dwukrotnie przekraczały ten równoleżnik w kierunku północnym.**

2) **W okresie ostatnich siedmiu miesięcy wojska ludowe znajdowały się na południe od 38 równoleżnika w ciągu pięciu miesięcy, a wojska nieprzyjacielskie na północ od 38 równoleżnika — w ciągu dwóch miesięcy.**

3) **Obecna linia frontu nie jest ustabilizowana i nie odzwierciedla rzeczywistej sytuacji militarnej, podczas gdy 38 równoleżnik może najlepiej odzwierciedlać tę sytuację.**

4) **Wojska ludowe zajmują obecnie na 38 równoleżniku odcinek długości 145 kilometrów, podczas gdy wojska nieprzyjacielskie zajmują odcinek długości 165 kilometrów. Obszar kontrolowany przez wojska ludowe na południe od 38 równoleżnika zajmuje powierzchnię 3.630 kilometrów kwadratowych, a powierzchnia obszaru zajmowanego przez wojska nieprzyjacielskie na północ od tego równoleżnika wynosi 4.630 kilometrów kwadratowych.** W tych warunkach przyjęcie 38 równoleżnika jako wojskowej linii demarkacyjnej jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą.

Ustalenie wojskowej linii demarkacyjnej na 38 równoleżniku przyczyni się także do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej z następujących przyczyn:

1) **Rozejm jest pierwszym krokiem na drodze do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej** i dlatego wszystkie wysiłki powinny być skierowane na osiągnięcie pokoju w przyszłości. Względy czysto wojskowe nie powinny tu wchodzić w grę.

2) **Ponieważ 38 równoleżnik jest tylko wojskową linią demarkacyjną, Korea nie będzie podzielona na dwie części.** Zagadnienie koreańskie będzie rozstrzygnięte przez samych Koreańczyków po wycofaniu z ich kraju wszystkich wojsk obcych.

3) **Kiedy wojska amerykańskie, naruszając prawo międzynarodowe i ignorując protesty i ostrzeżenia Chin, przekroczyły 38 równoleżnik, posuwając się do rzeki Jalu i zagrażając bezpośrednio Chinom,** — naród chiński zorganizował oddziały ochotnicze, by przeciwstawić się agresji. Dlatego też w celu przywrócenia pokoju konieczne jest położenie kresu działaniom wojennym właśnie na 38 równoleżniku.

4) **Występując z inicjatywą rokowań w sprawie rozejmu J. Malik zaproponował, by obie strony cofnęły swe wojska na pewną odległość od 38 równoleżnika.** W toku rokowań Amerykanie wzmogli bombardowania lotnicze i morskie, jak również działania wojsk lądowych, usiłując — zresztą bezskutecznie — szantażować delegację wojsk ludowych i wywierać na nią nacisk. W celu zamaskowania swych agresywnych działań, Amerykanie poczęli rozpowszechniać pogłoski o rzekomo osiągniętym porozumieniu co do prowadzenia nadal działań wojennych w czasie trwania rokowań. Jednakże źródła miarodajne stwierdzają, że żadne porozumienie w tej sprawie nie zostało zawarte. Wzmożenie działań wojennych przez Amerykanów podczas trwania rokowań w Kaesongu stanowi zawód dla nadziei narodów całego świata, które pragną pokoju.

Natychmiast po uzgodnieniu w dniu 26 lipca porządku obrad, delegacja amerykańska wysunęła bezczelne i nierozsądne żądanie ustalenia linii demarkacyjnej na północ od 38 równoleżnika. Jednakże do dnia dzisiejszego Amerykanie nie ośmielili się ujawnić tego żądania wobec opinii publicznej całego świata. Obawiają się oni, że wywołają oburzenie opinii publicznej, lecz mimo to nie zmieniają swego stanowiska. Słuszne i rozsądne propozycje delegacji wojsk ludowych zostały odrzucone.

Fakty te dowodzą, że Amerykanom brak szczerości, — stwierdza w zakończeniu oświadczenie dziennikarzy chińskich. — **Powodzenie lub niepowodzenie rokowań w Kaesongu zależy obecnie całkowicie od konkretnych posunięć delegacji amerykańskiej i amerykańskich sił zbrojnych.**

Najpoważniejszym krokiem na polu poprawy stosunków między narodami Zw. Radzieckiego i St. Zjednoczonych byłoby zawarcie Paktu Pokoju między 5 mocarstwami

Odpowiedź przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR — M. Szwernika na orędzie prezydenta USA — Trumana

MOSKWA

Dnia 7 lipca br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR otrzymało od ambasadora USA, p. Kirka notę z prośbą o przekazanie przewodniczącemu prezydium Rady Najwyższej ZSRR M. Szwernikowi orędzia prezydenta Stanów Zjednoczonych Trumana oraz rezolucji kongresu Stanów Zjednoczonych.

Dnia 6 sierpnia br. prezydium Rady Najwyższej ZSRR powzięło rezolucję, którą ambasada ZSRR w Waszyngtonie przekazała wraz z orędziem przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernika, skierowanym do prezydenta Trumana — departamentowi stanu z prośbą o doręczenie, zgodnie z przeznaczeniem.

Prezydent Truman w swym orędziu, skierowanym do przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR Szwernika, komunikuje, że przesyła rezolucję kongresu USA z prośbą o podanie jej treści do wiadomości narodu radzieckiego.

Zaznaczając, że aprobuje w całej pełni rezolucję kongresu, prezydent Truman stwierdza m. in.: „Najlepsza nadzieja pokoju na całym świecie zawarta jest w dążeniu do pokoju i braterstwa, które tkwi głęboko w sercu każdego człowieka. Lecz narody, pozbawione normalnych sposobów utrzymywania stosunków ze sobą, nie potrafią osiągnąć takiego wzajemnego porozumienia, które powinno stworzyć podstawę zaufania i przyjaźni".

Truman w końcu zaznacza, że obowiązkiem kierowników rządów jest realizacja dążenia narodów do pokoju.

Przekazana przez prezydenta Trumana przewodniczącemu Rady Najwyższej ZSRR, — Szwernikowi, rezolucja kongresu USA, stwierdza na wstępie, że naród amerykański dąży do trwałego pokoju. Kongres potwierdza przy tym swą politykę, zawartą w przyjętej w swoim czasie ustawie, przewidującej „kontynuowanie maksymalnych wysiłków dla osiągnięcia porozumienia w sprawie wyposażenia ONZ w siły zbrojne zgodnie z Kartą, dla osiągnięcia porozumienia w sprawie powszechnej kontroli nad bronią masowej zagłady, w sprawie powszechnego regulowania i ograniczania zbrojeń i sił zbrojnych — przy odpowiednim zagwarantowaniu obrony tych krajów, które wypełniają te porozumienia, przed tymi, które je naruszają, lub usiłują je obejść".

Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, kongres w uchwale swej „potwierdza historyczną i trwałą przyjaźń narodu amerykańskiego ze wszystkimi innymi narodami i oznajmia, że naród amerykański głęboko ubolewa z powodu istnienia sztucznych barier, które oddzielają go od narodów ZSRR". Rezolucja głosi, że naród amerykański i jego rząd nie chcą ani wojny ze Związkiem Radzieckim, ani straszliwych skutków takiej wojny. W końcu rezolucja zaznacza, że „choć naród amerykański jest stanowczo zdecydowany bronić swej wolności i bezpieczeństwa, wita on wszelkie uczciwe wysiłki, zmierzające do uregulowania rozbieżności między rządem USA i rządem radzieckim oraz zaprasza narody Związku Radzieckiego, by współpracowały w tych wysiłkach w duchu przyjaźni".

Siły zbrojne Związku Radzieckiego nigdzie nie prowadzą wojny i nie biorą udziału w żadnych działaniach wojennych.

Narody Związku Radzieckiego pochłonięte są całkowicie wykonywaniem zadań budownictwa pokojowego.

Państwo radzieckie rozwija budownictwo nowych potężnych elektrowni wodnych i systemów nawadniających oraz stwarza warunki dalszego, nieustannego wzrostu stopy życiowej ludności kraju.

2) W rezolucji senatu i izby reprezentantów USA oświadcza się, że naród amerykański głęboko ubolewa z powodu istnienia „sztucznych barier", oddzielających go od narodów Związku Radzieckiego.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR musi stwierdzić, że polityka zagraniczna Związku Radzieckiego nie stawia żadnych przeszkód zbliżeniu narodu radzieckiego z narodem amerykańskim, jak i z innymi narodami i niczym nie przeszkadza w nawiązaniu pomiędzy nimi rzeczowych, handlowych i przyjaznych stosunków.

Nie można tego jednak powiedzieć o polityce zagranicznej, prowadzonej przez organy władzy Stanów Zjednoczonych. Świadczą o tym nie tylko takie fakty, jak systematyczne odmawianie przez władze amerykańskie wydania wiz wjazdowych do USA działaczom kultury radzieckiej i nawet wydalanie ich, mimo uzyskanych uprzednio legalną drogą zezwoleń na wjazd do USA, lecz i również szereg innych kroków rządu USA o charakterze dyskryminacyjnym w stosunku do Związku Radzieckiego. Znajduje to potwierdzenie w następujących faktach:

a) **W grudniu 1949 r. amerykańskie władze imigracyjne na wyspach Virginia wydały bez żadnych ku temu podstaw zarządzenie, w myśl którego załogom dwóch radzieckich statków rybackich: „TREPANG" i „PIERŁAMUTR", które zawinęły do St. Thomas dla dokonania nieznacznego remontu i nabrania wody, zakazano schodzenia na ląd.**

b) **W lipcu 1950 r. w porcie Baltimore władze amerykańskie poddały generalnej rewizji parowiec radziecki „KRASNODAR", przy czym agenci policji, gwałcąc przyjęte zwyczaje międzynarodowe, pozostawali po rewizji na pokładzie parowca, póki nie ruszył on na pełne morze.**

c) **18 marca 1948 r. władze amerykańskie samowolnie zasekwestrowały przybyły do Nowego Jorku statek radziecki „ROSSIJA", stanowiący mienie państwowe Związku Radzieckiego, przy czym powoływały się na powództwo jakichś dwóch pasażerów tego statku.**

d) **W marcu 1949 r. władze imigracyjne w Nowym Jorku wezwały przedstawicieli radzieckich, obecnych na kongresie działaczy kultury i nauki USA w obronie pokoju — do opuszczenia Stanów Zjednoczonych w ciągu tygodnia pod groźbą zastosowania wobec nich środków administracyjnych w razie niewykonania tego zarządzenia.**

e) **W październiku 1950 r. w Nowym Jorku, na lotnisku Brumma zatrzymano dwóch radzieckich kurierów dyplomatycznych, mimo iż ich paszporty zaopatrzone były w amerykańskie wizy dyplomatyczne.**

f) **W marcu 1951 r. departament handlu nakazał anulowanie licencji na eksport do Związku Radzieckiego literatury naukowo-technicznej.**

g) **W ostatnich dniach przed gmachem przedstawicielstwa ZSRR przy Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku urządza się pod pobłażliwym okiem policji zbiegowiska chuliganów, przeszkadzających w normalnej pracy przedstawicielstwa i zagrażających osobistemu bezpieczeństwu jego współpracowników. 2 sierpnia pierwszy sekretarz przedstawicielstwa, A. S. Polański, korzystający z immunitetu dyplomatycznego, przy opuszczaniu gmachu przedstawicielstwa został napadnięty w obecności policji przez chuliganów, którzy zadali mu w głowę ciosy pałkami.**

(Ciąg dalszy na str. 2)

Odpowiedź przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — M. Szwernika na oredzie prezydenta USA — Trumana

Ekscelencjo!

Mam zaszczyt potwierdzić odbiór pańskiego orędzia z dnia 7 lipca 1951 r. i załączonej do niego rezolucji kongresu USA oraz przesłać Panu rezolucję Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Rezolucja ta daje wyraz uczuciom szczerej przyjaźni narodów Związku Radzieckiego do narodów całego świata. Stwierdza ona, że naród radziecki jest zjednoczony w swym dążeniu do zapewnienia trwałego pokoju i usunięcia groźby nowej wojny.

Naród radziecki nie ma podstaw do wątpliwości, że naród amerykański również nie chce wojny. Naród radziecki wie jednak dobrze, że w niektórych państwach istnieją siły dążące do rozpętania nowej wojny światowej, w której pewne określone koła widzą źródło wzbogacenia się.

Narody Związku Radzieckiego uważają, że wojny nie będzie, jeżeli narody ujmą sprawę zachowania pokoju w swe ręce i będą broniły jej do końca, demaskując knowania tych sił, które zainteresowane są w wojnie i dążą do wciągnięcia narodu do nowej wojny.

Podzielam pańską opinię, że w sercach większości ludzi tkwi dążenie do pokoju i braterstwa. Dlatego też rządy, które nie w słowach, lecz w czynach dążą do utrzymania pokoju, powinny ze wszech miar popierać pokojowe dążenia swych narodów. Rząd radziecki przyczynia się ze wszech miar do połączenia wysiłków ludzi radzieckich, walczących o pokój z wysiłkami narodów innych krajów. Przyjmuje on gościnnie wysłanników pokoju z każdego kraju i popiera ze wszech miar utrzymywanie stosunków ludzi radzieckich z narodami innych krajów, nie czyniąc żadnych przeszkód na tej drodze.

Nie ulega wątpliwości, że zbliżenie między narodami, o którym mowa w pańskim orędziu, zakłada rozwój politycznych, ekonomicznych i kulturalnych stosunków i kontaktów między narodami na zasadzie równouprawnienia. Nie ulega również wątpliwości, że najważniejszym krokiem na tej drodze winno być zniesienie wszelkiej dyskryminacji w stosunku do Związku Radzieckiego ze strony władz amerykańskich.

Obowiązek wszystkich miłujących pokój narodów polega na tym, by prowadzić niezachwianą politykę zapobiegania wojnie i utrzymania pokoju, nie dopuszczać do wyścigu zbrojeń, osiągnąć redukcję zbrojeń i zakaz broni atomowej, wprowadzając kontrolę nad przestrzeganiem takiego zakazu i przyczyniać się do zawarcia paktu 5 mocarstw dla utrwalenia pokoju.

Zawarcie takiego paktu miałoby wyjątkowo doniosłe znaczenie dla poprawy stosunków radziecko-amerykańskich i utrwalenia pokoju między narodami. Pakt taki wzmocniłby pewność wszystkich narodów, że pokój zostanie utrzymany i umożliwiłby zarazem zredukowanie zbrojeń, zmniejszając brzemię wydatków wojennych, spadających całym swym ciężarem na barki narodów.

W dziele realizacji wskazanych wyżej przedsięwzięć naród amerykański spotka się zawsze z pełną sympatią ze strony narodu radzieckiego, broniącego niezmiennie sprawy pokoju.

Mam nadzieję, że tekst rezolucji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR podany zostanie do wiadomości narodu amerykańskiego.

Korzystając z okazji proszę pana o przekazanie narodowi amerykańskiemu moich pozdrowień i serdecznych życzeń od narodów Związku Radzieckiego.

(—) **MIKOŁAJ SZWERNIK**

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Moskwa, 6 sierpnia 1951 r.

Rezolucja Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

Po zaznajomieniu się ze wspólną rezolucją, uchwaloną przez senat i izbę reprezentantów Stanów Zjednoczonych przekazaną wraz z orędziem prezydenta USA p. Trumana 7 lipca br., Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, łączące prace obu izb — Rady Związku i Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR — uważa za rzecz konieczną oświadczyć, co następuje:

1) Dając wyraz woli pokoju, ożywiającej narody Związku Radzieckiego, rząd radziecki niezmiennie prowadzi politykę utrwalania pokoju i nawiązywania przyjaznych stosunków między państwami. Polityka ta została zapoczątkowana dekretem o pokoju, uchwalonym przez II Zjazd Rad 8 listopada 1917 r., skoro tylko utworzyło się państwo radzieckie.

Od tego czasu polityka zagraniczna Związku Radzieckiego pozostaje bez zmian, — zmierzając do utrwalenia pokoju i przyjaznych stosunków między narodami.

Po drugiej wojnie światowej kiedy w rezultacie wspólnych wysiłków sojuszników, siły agresorów zostały rozgromione i agresywne państwa rozbrojone, założona została organizacja międzynarodowa, mająca na celu utrzymanie pokoju i zapobieżenie nowej agresji oraz stworzono warunki dla zapewnienia trwałego pokoju. Jak wiadomo, rząd radziecki podjął inicjatywę w dziedzinie wzmocnienia bezpieczeństwa międzynarodowego i wysunął propozycję w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń, przewidującą jako zadanie wymagające rozwiązania w pierwszej kolejności — zakaz produkcji i używania energii atomowej do celów wojennych. Broniąc konsekwentnie sprawy pokoju i dając wyraz niezłomnej woli narodów zapobieżenia groźbie nowej wojny, rząd radziecki dwukrotnie zgłaszał propozycje ,ażeby Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Chiny, Francja i Związek Radziecki połączyły swe wysiłki w celu utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa i zawarły pomiędzy sobą Pakt Pokoju.

Inicjatywa rządu radzieckiego spotkała się z gorącym poparciem i aprobatą ze strony miłujących pokój narodów całego świata. Naród radziecki nie może zrozumieć, z jakich to pokojowych pobudek rząd USA dotąd odrzuca propozycje rządu radzieckiego w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między 5 mocarstwami. Po wybuchu konfliktu wojennego w Korei i po otwartej interwencji zbrojnej Stanów Zjednoczonych w Korei, Związek Radziecki niejednokrotnie występował z propozycjami o pokojowym uregulowaniu konfliktu koreańskiego. Ostatnio Związek Radziecki znów wystąpił z propozycją położenia kresu przelewowi krwi w Korei, co też doprowadziło do rokowań o rozejm i o zaprzestanie działań wojennych w Korei.

Pokojowa polityka Związku Radzieckiego cieszy się całkowitym i bezwzględnym poparciem narodów Kraju Rad, w którym nie ma klas ani grup, zainteresowanych w rozpętywaniu wojny.

Związek Radziecki nie ma żadnych agresywnych planów i nie zagraża żadnym krajom i żadnym narodom.

Wrogowie ludu, szpiedzy, dywersanci łudzili się, że cofną naród polski z drogi socjalizmu

Dalszy ciąg procesu przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie

W dalszym ciągu szóstego dnia rozprawy grupy dywersyjno-szpiegowskiej działającej w Wojsku Polskim, zeznawał osk. Franciszek Herman, Stefan Mossor i Szczepan Wacek.

Poniżej podajemy dokończenie zeznań osk. Fr. Hermana oraz zeznania osk. Mossora i Sz. Wacka.

W kwietniu 1948 r. osk. Herman, zgodnie z zamierzeniami organizacji, przeszedł na stanowisko szefa sztabu dowództwa wojsk lądowych, tj. w tym właśnie czasie, gdy organizacja czyniła przygotowania do przewrotu.

Jako szef sztabu wojsk lądowych, Herman w dalszym ciągu uprawiał działalność szpiegowską i przesłał Kirchmayerowi 4 sprawozdania. W końcu maja 1948 r. Herman nakazał Jurkowskiemu nawiązać łączność z komórkami konspiracyjnymi w inspektoratach poszczególnych broni.

W dalszym ciągu rozprawy osk. Herman odpowiadał na pytania swojego obrońcy — adwokata Biejata. W odpowiedziach starał się sugerować, że nie jest zawodowym oficerem wywiadu, a jedynie funkcje takie pełnił w okresie okupacji.

Na pytanie obrońcy Mossora Herman stwierdził stanowczo, że oskarżony ten brał udział w zebraniach organizacji dywersyjno - szpiegowskiej. Po raz pierwszy oskarżony zetknął się z Mossorem na terenie organizacji w marcu 1946 r.

Zeznaje oskarżony Mossor

Następnie sąd przystąpił do przesłuchania osk. Mossora.

Na pytanie sądu, czy przyznaje się do winy, osk. Mossor stwierdził, iż przyznaje się do napisania dwóch memoriałów do najwyższych władz niemieckich, co miało miejsce w okresie jego pobytu w obozie jenieckim, zaś nie przyznaje się do przynależności do organizacji dywersyjno - wywiadowczej i do zbierania oraz przekazywania wiadomości.

W toku zeznań oskarżony stwierdził, iż przed wojną, jako ppłkownik współpracował z klubem „11 listopada" i wygłaszał tam referaty.

Prokurator zgłasza wniosek o przyjęcie i zaliczenie w poczet dowodów rzeczowych sprawozdania z procesu Adama Doboszyńskiego na okoliczność czym był klub „11 listopada" oraz książki, wydanej przez ten klub w 1938 r., napisanej przez Mossora pt.: **„Dwudziestolecie odrodzenia Polski i jej drogi rozwojowe na przyszłość"**, na okoliczność faszystowskiej i prohitlerowskiej inspiracji politycznej osk. Mossora. „Udział osk. Mossora — jak stwierdził prokurator — w pracach organizacji pod nazwą klub „11 listopada" ma bardzo istotne znaczenie dla przestępczej działalności oskarżonego, wskazuje bowiem na udział **oskarżonego w faszyzacji przedwrześniowej Polski i prohitlerowskiej inspiracji politycznej.** Dalszą logiczną konsekwencją tego jest **kolaboracja osk. Mossora w okresie okupacji oraz dywersja i szpiegostwo na rzecz imperializmu po wojnie.**

Klub „11 listopada" wylęgarnią młodych ludzi typu oenerowsko-faszystowskiego

Jak wynika z odczytanych przez prokuratora zeznań świadka Stanisława Mierzyńskiego, złożonych w toku procesu przeciw Doboszyńskiemu, klub „11 listopada" był komórką, stworzoną pod opieką Rydza-Śmigłego, która stanowić miała swego rodzaju wylęgarnię młodych ludzi, typu oenerowsko-faszystowskiego. Kierownikiem klubu był osławiony minister **Grabowski.** Jego referaty, jak brzmi treść odczytanych zeznań — były to dosłownie pean na cześć faszyzmu i Niemiec hitlerowskich.

Następnie prokurator odczytuje fragmenty książki Mossora.

Książka Mossora przepojona jest słowami pochwały pod adresem sanacyjno-faszystowskiego reżimu ówczesnej Polski, pod adresem OZN-u i BBWR-u, wreszcie jest hymnem pochwalnym na cześć hitleryzmu i faszyzmu. Hitlerowską organizację **„Kraft durch Freude"** w książce swej oskarżony nazywa organizacją zmierzającą do dania ogółowi radości życia. W książce tej oskarżony podkreśla również wielkie zasługi Goeringa.

„Osk. Mossor — stwierdza prokurator — oddał do druku tę książkę w końcu roku 1938, w chwili gdy nad Polską zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo agresji hitlerowskiej". W książce tej osk. Mossor mówi o dwóch wielkich próbach, które przeszedł — naród polski, „próby" te oskarżony wysoko cenił. **„Pierwsza z tych prób** — mówi prokurator — **to awantura, organizowana przez faszyzm polski przeciwko Litwie, druga — haniebny współudział sanacji pod hitlerowskie dyktando w grzebaniu wolności bratniego narodu czechosłowackiego.** Mossor więc — kontynuuje prokurator — już wówczas przyłożył rękę do tragedii narodu polskiego we wrześniu 1939 r."

Sąd po naradzie postanowił dopuścić dowody, przedłożone przez oskarżyciela.

Mossor: Napisanie memoriałów było ciężkim błędem politycznym

Na pytanie prokuratora w dalszym toku zeznań oskarżony omawia treść dwu memoriałów, skierowanych przez niego do najwyższych władz niemieckich oraz przyczyny, jakie nim kierowały, gdy pisał te memoriały.

Pierwszy memoriał napisany został w 1941 r. w obozie Prenzlau, a drugi w r. 1942 w obozie Neubranderburg.

Oskarżony przyznaje, że memoriały były napisane w duchu prontemieckim i profaszystowskim. **W memoriałach** kontynuuje — **proponowałem, że ja osobiście jestem gotów wziąć udział w pozyskaniu życzliwszej postawy narodu polskiego w stosunku do Niemiec hitlerowskich.**

Prok.: Czyli oskarżony konkretnie podejmował się zmienić nastawienie narodu polskiego do Niemców?

Osk.: **Nie podejmowałem się, bo to nie było w mojej mocy, ale chciałem wziąć udział w zmianie nastawienia na korzystniejsze.**

Jak wynika z dalszych zeznań oskarżonego, zostawił on sobie kopie obu memoriałów, które następnie zniszczył, gdy wrócił do kraju, gdyż, jak twierdzi, — **„wstydził się tych memoriałów".** W roku 1943 wystosował raport do gen. Sosnkowskiego, w którym doniósł o napisaniu wyżej wspomnianych memoriałów.

„Napisanie tych memoriałów — mówi osk. Mossor — **było ciężkim błędem politycznym".**

Poszukiwanie „lepszej doli" dla Polski

Prokurator odczytuje następnie z fotokopii fragmenty raportu, przesłanego przez Mossora do gen. Sosnkowskiego, w którym donosi, że złożył Niemcom dwa memoriały oraz pracę strategiczno-historyczną. W raporcie tym Mossor szczegółowo omówił treść memoriałów.

M. in. w raporcie tym oskarżony pisze o obozie, w którym przebywał: **„Jako ostatnią próbę niemieckich władz wojskowych jakiegoś pozyskania Polaków, utworzono nowy oflag ósmy, gdzie proponuje się oficerom zwolnienie z niewoli. Traktowanie niezwykle łagodne, rezultaty słabe."**

Wyjaśniając sprawę napisania obu memoriałów, jak również treść napisanego do Sosnkowskiego raportu, oskarżony stwierdza, iż szukał dla Polski drogi dla jakiegoś ustabilizowania. **„To był etap poszukiwania lepszej doli dla Polski, sposobu odwrócenia klęsk narodu polskiego."**

Prok.: Istotne jest w związku z tym, co mówi osk. Mossor, że dla przecięcia łańcucha klęsk narodu polskiego, oskarżony zwracał się właśnie do okupanta hitlerowskiego, od którego naród polski doznał najwięcej nieszczęść i klęsk.

Na pytanie swego obrońcy, czym tłumaczy oskarżony fakt, że zeznający dotąd oskarżeni wymieniali niejednokrotnie jego nazwisko, jako członka organizacji dywersyjno - szpiegowskiej, oskarżony nie umie dać odpowiedzi.

Na tym przewodniczący zarządził przerwę popołudniową.

Osk. Wacek przyznał się do popełnionych przestępstw

Na sesji popołudniowej szóstego dnia rozprawy przeciwko członkom dywersyjno-szpiegowskiej organizacji w Wojsku Polskim, Sąd przesłuchał oskarżonego, Wacka Szczepana.

Osk. Wacek przyznał się do popełnienia czynów zarzucanych mu przez akt oskarżenia. Składając wyjaśnienia powiedział, że po raz pierwszy po wojnie zetknął się z osk. Tatarem na wiosnę 1946 roku. Tatara znał osk. Wacek od 1926 roku, kiedy to pełnił funkcje lekarza wojskowego w Toruniu. W 1946 r. rozmowy obu oskarżonych dotyczyły sytuacji w kraju.

„Według słów osk. Wacka, Tatar odnosił się negatywnie do akcji Okulickiego i Rzepeckiego, — jako do następstwa — jak się wyrażał — polityki emigracyjnego, zbankrutowanego rządu londyńskiego. Akcje te wewnątrz kraju wzbudzały tylko nienawiść wśród ludności. Uważał, że rząd emigracyjny, a w szczególności jego ekspozytury w kraju, jak Okulicki, potem Rzepecki — powinny były wkroczyć na inną drogę

(Ciąg dalszy na str. 2)

Dalszy ciąg procesu przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

walki o zmianę tego ustroju w Polsce, który zapanował po wojnie, że trzeba walczyć na drodze organicznej, tzn. zmienić od wewnątrz kierunek polityczny, odciągnąć od myślenia politycznego radykalnego, które panowało".

Dyrektywy polityczne i „społeczne"

Następnie oskarżony mówi o dyrektywach, jakie otrzymał przed wyjazdem do kraju od gen. Tatara. Dyrektywy te były polityczne i — jak je nazywa oskarżony — „społeczne". Polityczne skierowane do Radosława, a przede wszystkim do Pluty-Czachowskiego, polegały na: poparciu „całą parą" Mikołajczyka, na zsynchronizowaniu tej akcji z PPS-prawicą i PSL, „ażeby doprowadzić do połączenia tych dwóch stronnictw, a nie dopuścić do porozumienia między PPS i PPR". Miał to przeprowadzić Radosław i Pluta-Czachowski. Następnym zadaniem było nawiązanie ściślej współpracy z organizacją wojskową, a konkretnie z osk. Kirchmayerem.

Na wypadek przegranej Mikołajczyka dyrektywy mówiły o zapoczątkowaniu tajnej akcji konspiracyjnej w tym samym składzie, to znaczy, opierając się na PSL, na ludziach z PPS-prawicy i spośród byłych członków AK. **„Chodziło o przenikanie również do PPR, przede wszystkim w celach dywersyjnych dla siania tam zamętu ideologicznego i dla uzyskiwania wiadomości. Poza tym organizacja ta miała prowadzić propagandę antyrządową, przesyłać sprawozdanie do Tatara i szykować kadry tych przyszłych, nazwijmy ich urzędników, czy władców Polski, którzy mieli zastąpić dotychczasową administrację".**

„Osk. Tatar — polecił mi zeznaje oskarżony — przekazać Radosławowi instrukcje, by szukał on drogi do niego poprzez ambasady: angielską i francuską. Pamiętam też, że przywiozłem hasło dla ambasady angielskiej — stwierdza oskarżony.

Tatarowi udało się „ocyganić" Anglików i Kopańskiego

Mówiąc o dyrektywach „społecznych" osk. Wacek zeznaje, że określa tym mianem zlecenia pieniężne, które otrzymał od Tatara. W dyspozycji gen. Tatara znajdowały się bowiem olbrzymie fundusze pieniężne, na które składały się: Fundusz Obrony Narodowej, pochodzący ze składek społeczeństwa polskiego i wywieziony za granicę w 1939 r., pieniądze przekazane przez Polonię amerykańską na pomoc dla kraju oraz pieniądze, które Tatar wziął z budżetu wojskowego przed cofnięciem uznania rządowi emigracyjnemu w Londynie. Co się tyczy tych ostatnich sum, to Tatar wyjaśnił oskarżonemu, że **„mając mentalność rządu emigracyjnego był pewien, iż z chwilą cofnięcia uznania, a raczej jeszcze przed tym ten rząd postara się zabezpieczyć sobie byt materialny".** Osk. Wacek mówi następnie o tym, jak Tatarowi „udało się ocyganić Anglików z jednej strony, a gen. Kopańskiego z drugiej". „Jeżeli chodzi o Kopańskiego, to jak mi opowiadał gen. Tatar — postanowił on zadośćuczynić natarczywym żądaniom Kopańskiego i przekazać część posiadanych sum. Komisyjnie zostały te pieniądze przekazane gen. Kopańskiemu i oddane pod opiekę jakiemuś oficerowi. Po miesiącu powiedział Kopański Tatarowi, że tamten oficer zwiał z pieniędzmi. Opowiadając mi o tym gen. Tatar uśmiechnął się i powiedział: **„Ja wiem co to było".** Oskarżony mówi dalej: **„Ja domyślam się, że te pieniądze wróciły po prostu do gen. Tatara".**

Co się tyczy Anglików, to osk. Wacek opowiada:

„W 1945 lub 46 roku Intelligence Service domagało się od Tatara drogi łączności z Polską. Było to bardzo trudne.

Anglicy natarczywie dowiadywali się, kiedy to będzie wykonane. Pewnego razu przedstawiciel Intelligence Service spytał Tatara, czy nie wpadł czasem jakiś jego wysłannik, bo mają wiadomości, że jakiś łącznik wpadł. Tatar skwapliwie potwierdził i powiedział, że ten wysłannik miał ze sobą jego pieniądze. Wówczas Intelligence Service dało mu te kilka tysięcy funtów".

45 tysięcy dolarów na zorganizowanie punktów szpiegowskich

Wracając do kraju osk. Wacek otrzymał od Tatara 45 tys. dolarów. 25.000 dolarów przeznaczone było na założenie lecznicy w Warszawie, pomyślanej jako ośrodek szpiegowski, na czele z osk. Wackiem lub innym zaufanym lekarzem. 5.000 przeznaczone było na organizację gabinetu społecznego, również pomyślanego jako punkt szpiegowski, a reszta dla rodziny Tatara i różnych znajomych. Z zeznań osk. Wacka wynika, że następnie zmieniono przeznaczenie sumy 25.000 dolarów. Późniejszy projekt mówił o budowie „ochronki", następnie spółdzielni mieszkaniowej, a wreszcie suma ta została przekazana przez oskarżonego prof. Grzybowskiemu, który organizował wywiadowcze komórki profesorskie. Z pozostałych 15.000 dolarów, 5.000 dolarów przeznaczone było dla Pużaka, 500 dolarów dla żony gen. Kutrzeby, 1.000 dolarów dla generałowej Tatarowej na wytwórnię wód gazowych". Poza tym był tam cały szereg nazwisk, z których pamiętam Kirchmayera. Dostał on zdaje się 500 lub 1.000 dolarów. Oskarżony mówi jeszcze o dotacji dla łączniczki Tatara „Lolity", której za dwukrotne uratowanie mu życia Tatar przekazał sumę... 100 dolarów.

W dalszym ciągu osk. Wacek mówi o tym, jak wykonał dyrektywy polityczne, dane mu przez Tatara. Kontakty z Radosławem, Plutą-Czachowskim i Kirchmayerem nawiązał on bądź bezpośrednio, bądź przez osk. Romana, dla którego również przywiózł pieniądze.

Drogi przerzutowe ustalono z przedstawicielem ambasady brytyjskiej

Do wojska osk. Wacek wstąpił w styczniu 1947 roku. Już w lutym tegoż roku zetknął się z gen. Kirchmayerem, który zaproponował mu współpracę w akcji konspiracyjnej i po zgodzie wyrażonej przez Wacka polecił mu kontaktować się z osk. Romanem. Oskarżony mówi dalej o organizacji drogi przerzutowej, w sprawie której przeprowadził on rozmowę z przedstawicielem attaché wojskowego ambasady angielskiej. W spotkaniu brał również udział Radosław i Pluta-Czachowski. Druga droga przerzutowa, zorganizowana w tym czasie, prowadziła przez firmę, która rozpoczęła swą działalność szpiegowską pod pretekstem przewozu paczek i pieniędzy z Anglii od emigrantów dla ich rodzin. Praca osk. Wacka w komórce organizacji wywiadowczej Kirchmayera polegała na dostarczaniu za pośrednictwem osk. Romana wiadomości dotyczących wojska. W tym czasie osk. Wacek jest lekarzem Centralnej Przychodni Lekarskiej Ministerstwa Obrony Narodowej. Przed przeniesieniem swoim do Oliwy osk. Wacek na polecenie Kirchmayera zorganizował komórkę wywiadowczą na terenie Centralnej Przychodni, do której należało trzech lekarzy. Od marca 1948 r. osk. Wacek kontynuuje swą działalność na terenie Pomorza. Materiały zdobyte na terenie Pomorza przysyłał oskarżony do osk. Romena.

Prokurator pyta oskarżonego, czy materiały szpiegowskie, przekazywane przez obce ambasady Tatarowi, były wykorzystywane jedynie przez Tatara. Oskarżony twierdzi, że tak przypuszczał.

„Dżentelmeni" nie zważali na zamknięte koperty

Prokurator powołuje się na odnośny ustęp w zeznaniach oskarżonego złożonych w śledztwie: „Anglicy są dżentelmenami i ponieważ materiały były zamknięte w kopertach — to tych materiałów nie czytali".

Prok.: Czy dzisiaj oskarżony podtrzymuje swe zeznania?

Osk.: **Teraz już wiem, że korzystali również z tego Anglicy.**

Z kolei zadają oskarżonemu pytania obrońcy, adw. Rozenblitt i adw. Maślanko. Pytania obrońców zmierzają do ustalenia, jak osk. Wacek wyliczył się z otrzymanych sum pieniężnych oraz do wykazania, że dla siebie oskarżony nie przeznaczył żadnych pieniędzy. Oskarżony zmuszony jest przyznać, że „pożyczył sobie" dwukrotnie po 20 dolarów. Po pytaniach obrońców osk. Tatar stwierdza, że między dotacjami znajdowała się również suma 250 dolarów, przeznaczona dla żony osk. Wacka.

Po przesłuchaniu osk. Wacka sąd zarządził przerwę w rozprawie do 7 bm.

W siódmym dniu rozprawy rozpoczęto przesłuchiwanie świadków

7 bm. czyli w siódmym dniu rozprawy Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie zarządził postępowanie dowodowe.

Doprowadzony z aresztu śledczego **Maksymilian Chojecki** zeznał, iż był członkiem dywersyjno-wywiadowczej organizacji, działającej w szeregach Wojska Polskiego. Przedstawił on okoliczności, w jakich Kuropieska nawiązał w Londynie kontakt z osk. Utnikiem i Nowickim oraz dodał, że w lutym 1946 r. Kuropieska polecił, by spośród oficerów zgłaszających się na powrót do Polski skierowywać do niego takich, co do których istnieje pewność, że można będzie ich pozyskać dla działającej w kraju organizacji konspiracyjnej. Kiedy Kuropieska wyjeżdżał do kraju w kwietniu 1947 r., polecił świadkowi, aby przekazywał oskarżonym Tatarowi i Utnikowi otrzymywaną z Polski pocztę konspiracyjną, co też świadek następnie czynił. Kuropieska poinformował świadka, że uprzednio przekazywał materiały wywiadowcze z Polski Utnikowi, który — jak powiedział wtedy Kuropieska — był jeszcze w czasie wojny w kontakcie z brytyjskim płk. Perkinsem, względnie mjr. Buchananem, i że materiały te są przeznaczone dla użytku wywiadu brytyjskiego.

Świadek zeznał dalej, że osk. Utnik w rozmowie potwierdził wobec niego swoje kontakty z Perkinsem i Buchananem. Listy, jakie otrzymywał wówczas z kraju do przekazania Utnikowi, względnie Tatarowi, pochodziły od osk. Kirchmayera. Będąc służbowo w Warszawie, świadek brał również materiały wywiadowcze z terenu sztabu generalnego bezpośrednio od osk. Jureckiego.

Szereg pytań zadali następnie świadkowi Chojeckiemu poszczególni oskarżeni, którzy pragnęli wyjaśnić szczegóły swych osobistych z nim kontaktów.

Świadek Perdzyński wstąpił do PPS gdzie stworzył komórkę wojskową

Skazany na 10 lat więzienia za udział w organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w szeregach Wojska Polskiego, świadek Tadeusz Perdzyński, zeznał, że do pracy dywersyjno-wywiadowczej w nielegalnej organizacji wojskowej zwerbował go w sierpniu 1945 r. osk. Kirchmayer. — Kirchmayer zlecił świadkowi ściąganie do wojska zaufanych kolegów. Świadek brał też udział wespół z osk. Kirchmayerem w pracach organizacyjnych ówczesnego Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, gdzie obaj — jak zeznał Perdzyński — starali się o zapewnienie sobie jak największego wpływu na terenie przyszłego zarządu związku. Świadek przeniesiony został następnie do Centrum Wyszkolenia Artylerii, gdzie na zlecenie osk. Kirchmayera zorganizował komórkę konspiracyjną i prowadził działalność wywiadowczą, składając osk. Kirchmayerowi meldunki wywiadowcze w okresach kwartalnych. Wespół z kilkoma innymi oficerami, świadek wstąpił do PPS, gdzie stworzył komórkę wojskową, mającą za zadanie — jak zeznaje — „przeciwdziałanie wpływom PPR na terenie Centrum Wyszkolenia Artylerii". Osk. Kirchmayer aprobował tę działalność świadka w PPS.

Służąc następnie w marynarce wojennej, świadek nadal prowadził tam działalność wywiadowczą, zbierając szereg ważnych informacji natury wojskowej. Informacje swe czerpał — jak wyjaśnia — od członków komórki szpiegowskiej, do której to organizacji otrzymał skierowanie od Kirchmayera. Wspomniał też, że w kwietniu 1948 r. osk. Kirchmayer zamówił u niego materiały wywiadowcze, rozważające — jak zeznaje świadek — **„możliwości wykonania desantu na wybrzeżu.** Świadek zebrał żądane informacje i doręczył je osk. Kirchmayerowi. Informacje te przeznaczone były dla wroga zewnętrznego.

Oficer angielski poinformował go że ma wejść w skład konspiracji

Doprowadzony z aresztu śledczego świadek **Zefiryn Machała** zeznał, że do pracy w organizacji dywersyjno-wywiadowczej w szeregach Wojska Polskiego wciągnął go Chojecki. Chojecki zlecił świadkowi, który przebywał wtedy w Szkocji, by po powrocie do Polski skontaktował się z osk. Jureckim albo Kuropieską. — Świadek Machała udał się do 44 brytyjskiej misji łącznikowej, gdzie — jak zeznał — **„jeden z oficerów brytyjskich w stopniu kapitana wiedział już, że mam wyjechać do Polski i pracować w wojsku, a również, że mam wejść w skład konspiracyjnej organizacji na terenie Wojska Polskiego".**

„Oficer ten w rozmowie ze mną — zeznaje dalej świadek Machała — **podał mi sposoby nawiązania kontaktu z przedstawicielami brytyjskiego attachatu na terenie Warszawy".**

Z terenu wojska świadek zbierał materiały szpiegowskie i przekazywał je osk. Jureckiemu. Na polecenie osk. Jureckiego świadek przekazywał otrzymane od niego koperty z materiałami szpiegowskimi przedstawicielowi ambasady brytyjskiej w Warszawie.

Zeznają dalsi świadkowie byli współpracownicy oskarżonych

Doprowadzony z aresztu śledczego świadek **Eugeniusz Rękosiewicz** rozpoznał na ławie oskarżonych Władysława Romana, jako tego, który jesienią 1946 r. wciągnął go do organizacji konspiracyjnej. Na wiosnę 1947 r. osk. Roman zlecił mu — po odebraniu przyrzeczenia — stworzenie komórki wywiadowczej w miejscu jego pracy. W następstwie tego świadek przekazał Romanowi szereg informacji szpiegowskich.

Doprowadzony z aresztu śledczego świadek **Zdzisław Barbasiewicz** zwerbowany został do dywersyjno-wywiadowczej organizacji przez osk. Hermana. Dostarczał on Hermanowi materiały szpiegowskie. Z końcem sierpnia 1947 r. — zeznaje świadek — osk. Kirchmayer awansowany został do stopnia generalskiego i równocześnie przejął od osk. Hermana kontakt ze świadkiem i od tego czasu przyjmował materiały szpiegowskie za pośrednictwem osk. Romana.

Następnym świadkiem był doprowadzony z więzienia — **Jerzy Lewandowski.** Świadek zeznał, że podczas wojny przebywał na emigracji. W lipcu 1947 r., przed przyjazdem do kraju z Wielkiej Brytanii, odbył on rozmowę z ppłk. Kuniczakiem, który poinformował świadka, że w Polsce działa konspiracyjna organizacja wojskowa. Miał on zgłosić się w kraju do płk. Jureckiego.

Zgodnie z poleceniem, świadek nawiązał kontakt z osk. Jureckim i otrzymał od niego polecenie zbierania wiadomości wywiadowczych z zakresu organizacji wojska.

Robotę szpiegowską prowadził świadek do 1950 r., dostarczając materiały wywiadowcze osk. Jureckiemu.

Herman liczył na wybuch trzeciej wojny światowej

Z kolei złożył zeznania świadek **Józef Roman,** brat oskarżonego Władysława Romana. Józef Roman przebywa obecnie w areszcie pod zarzutem działalności konspiracyjnej w wojsku. W 1945 r., jeszcze przed ujawnieniem się, świadek nawiązał kontakt z osk. Kirchmayerem, który oświadczył świadkowi i jego bratu, że obaj powinni wstąpić do Wojska Polskiego. — Z oświadczeń Kirchmayera wynikało, iż zamierza on podjąć akcję konspiracyjną na terenie wojska. Wkrótce po tym osk. Roman skierował świadka do osk. Hermana. Herman oświadczył wtedy, że liczy na wybuch trzeciej wojny światowej.

Podczas szeregu spotkań z Hermanem świadek zorientował go co do sytuacji i nastrojów, panujących na terenie jego jednostki wojskowej oraz odnośnie perspektyw konspiracji w tej jednostce, — **„Herman** — mówi świadek — **polecił mi, ażebym w dalszym ciągu, wykorzystując swoje stanowisko służbowe, rozwijał tę działalność".**

Prok.: Jakie zadanie otrzymał świadek od osk. Hermana?

Świadek: **Prowadzenie działalności wywiadowczej.**

Wszystkie informacje świadek przekazywał Hermanowi podczas osobistych spotkań.

Doprowadzony z więzienia świadek **Władysław Siemiński** obciążył swymi zeznaniami osk. Jureckiego. Zeznał on mianowicie, że w sierpniu 1948 r. Jurecki, który był w tym czasie przełożonym świadka, wezwał go do siebie i podczas poufnej rozmowy poinformował go o istnieniu **konspiracyjnej organizacji wojskowej,, której zadaniem jest opanowanie Wojska** Polskiego w celu dokonania przewrotu. Świadek przystąpił wówczas do konspiracji i od tej chwili dostarczał Jureckiemu materiałów ze swego zakresu pracy.

70.000 złotych za informacje otrzymał świadek Godlewski

Ostatnim przesłuchanym przed południem świadkiem był doprowadzony z więzienia **Henryk Godlewski.** Zeznał on, że mając dostęp do materiałów personalnych w wojsku, dostarczył osk. Romanowi wykaz zatrudnionych na jego terenie oficerów przedwrześniowych oraz b. AK-owców. Świadek przekazał również Romanowi i inne listy oficerów etatowych. Listy te zawierały szczegóły personalne tych oficerów.

W zamian za te informacje świadek dostał od Romana 70.000 zł.

W związku z zeznaniem świadka, osk. Roman oświadczył na pytanie prokuratora, że sumę wypłaconą Godlewskiemu otrzymał od Kirchmayera.

Na tym zarządzono przerwę obiadową.

(Dalszy ciąg sprawozdania z procesu podamy w numerze jutrzejszym).

Rezolucja Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

(Ciąg dalszy ze str. 1)

h) **23 czerwca br. na kilka zaledwie dni przed skierowaniem przez prezydenta Stanów Zjednoczonych rezolucji kongresu USA do przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR M. Szwernika, rząd Stanów Zjednoczonych wypowiedział układ handlowy, zawarty między ZSRR a USA w 1937 r.**

i) **2 czerwca br. kongres uchwalił ustawę, żądającą od krajów, które otrzymują t. zw. pomoc ekonomiczną i finansową USA, faktycznego zaprzestania handlu ze Związkiem Radzieckim pod groźbą wstrzymania tej pomocy.**

Ogłoszone 7 czerwca br., w myśl tej ustawy, listy towarów, których eksport do ZSRR jest zakazany, obejmują wszystkie prawie towary znajdujące się w międzynarodowym obrocie handlowym.

j) **2 sierpnia, już po orędziu kongresu USA do Rady Najwyższej ZSRR, izba reprezentantów kongresu uchwaliła nową ustawę, która przewiduje pod pretekstem niedopuszczenia dostaw materiałów strategicznych, zarządzenia zmierzające do przerwania handlu ze Związkiem Radzieckim i krajami odnoszącymi się przyjaźnie do Związku Radzieckiego.**

Wskazane wyżej zarządzenia dyskryminacyjne w dziedzinie handlu sprawiły, że obroty towarowe między ZSRR a USA za ostatnie 5 lat, poczynając od 1946 r., zmniejszyły się przeszło 6-krotnie i spadły do znikomego poziomu.

W ten sposób wszystkie te fakty świadczą, że organy władzy Stanów Zjednoczonych prowadzą politykę dyskryminacji wobec ZSRR i tworzą sztuczne bariery, przeszkadzające swobodnym stosunkom narodu radzieckiego i narodu amerykańskiego oraz oddzielające od siebie nasze kraje.

Powstaje uzasadnione pytanie, jak pogodzić ze wspomnianymi wyżej poczynaniami władz amerykańskich oświadczenie o konieczności zniesienia barier w stosunkach między narodami obu krajów, zawarte w rezolucji kongresu USA.

Naród radziecki nie żywi, wątpliwości, że naród amerykański, podobnie jak wszystkie inne narody, nie chce wojny. Jednakże, jak wskazuje historia, nie zawsze narody decydują o sprawie pokoju i wojny. Deklaracje wielu odpowiedzialnych przedstawicieli rządu Stanów Zjednoczonych, jak również członków kongresu USA zawierają bezpośrednie wezwania do rozpętania agresywnej wojny przeciwko narodom ZSRR, do zastosowania broni masowej zagłady wobec ludności cywilnej. Deklaracje takie, sprzeczne nie tylko z interesami pokoju, lecz i z elementarnymi wymogami moralności ludzkiej, powinny byłyby spotkać się z potępieniem ze strony kongresu Stanów Zjednoczonych.

Rząd Stanów Zjednoczonych wystąpił jako inicjator wojennego sojuszu atlantyckiego, wymierzonego, co jest oczywiste, przeciwko ZSRR. Stworzył on szeroką sieć baz wojennych na terytoriach obcych, jak najbliżej granic ZSRR i wbrew przyjętym zobowiązaniom realizuje remilitaryzację Niemiec zachodnich i wskrzesza militaryzm japoński. Jednocześnie w Stanach Zjednoczonych realizowany jest gigantyczny program zbrojeń.

Rząd USA niezmiennie odrzucał wszystkie propozycje rządu radzieckiego, zmierzające do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Tak więc, dotychczas nie osiągnięto porozumienia w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między 5 wielkimi mocarstwami, w sprawie zakazu broni atomowej i ustanowienia kontroli nad wykonaniem tego zakazu, jak również w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych.

Rezolucja kongresu zawiera myśl, że obecnie stoi otworem droga do wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że dopiero po wydaniu zakazu broni atomowej można będzie istotnie wykorzystać energię atomową w celach pokojowych dla dobra narodów.

Naród radziecki przekonuje się co dzień, że polityka i postępowanie rządu Stanów Zjednoczonych odbiega od jego deklaracji słownych w sprawie zachowania pokoju, jak również od pokojowych dążeń narodu amerykańskiego. Stwarza to warunki dalszego pogarszania się stosunków ze Związkiem Radzieckim, jakkolwiek Stanom Zjednoczonym nie groziło i nie grozi żadne niebezpieczeństwo ze strony Związku Radzieckiego. Można, rzecz jasna, jedynie powitać orędzie kongresu Stanów Zjednoczonych do narodu radzieckiego i jego apel o utrwalenie przyjaznych stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. Jednakże słowne wezwanie do współdziałania na rzecz poprawy stosunków między ZSRR a USA i na rzecz utrwalenia pokoju międzynarodowego, może dać pozytywne wyniki jedynie w tym wypadku, jeśli nie będą od niego odbiegały czyny rządu USA, polityka i postępowanie rządu Stanów Zjednoczonych.

Ponieważ jednak kongres USA oświadcza, że szuka dróg poprawy stosunków ze Związkiem Radzieckim, może on nie wątpić, że tego rodzaju dążenia kongresu są zbieżne z pokojowymi dążeniami narodu radzieckiego i z pokojową polityką Związku Radzieckiego.

Prezydium Rady Najwyższej uważa, że jednym z poważnych kroków na tej drodze mogło by być zniesienie dyskryminacji wobec Związku Radzieckiego we wszystkich dziedzinach stosunków między narodowych, dyskryminacji, która przeszkadza normalnym stosunkom między naszymi krajami.

Jeszcze ważniejszym krokiem na polu poprawy stosunków między naszymi krajami i utrwalenia pokoju między narodami mogło by być zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami, do którego będą mogły przyłączyć się również inne państwa dążące do utrwalenia pokoju.

Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich nie wątpi, że wszystkie narody, dążące do zachowania pokoju powitałyby z wielkim zadowoleniem zawarcie takiego paktu.

Prezydium Rady Najwyższej wyraża nadzieję, że kongres Stanów Zjednoczonych poda niniejszą rezolucję do wiadomości narodu amerykańskiego.

Fakty demaskują kłamstwa amerykańskie o nalotach na Phenian

PEKIN

Jak podaje Agencja Nowych Chin, w dniu 3 sierpnia rozgłośnia tokijska nadała komunikat „dowództwa sił zbrojnych ONZ w Korei" donoszący, że w nocy z 1 na 2 sierpnia „samoloty ONZ zrzuciły dziesiątki bomb na magazyny wojskowe w rejonie Phenianu".

Ogłaszając ten komunikat, fałszerze ze sztabu Ridgway'a próbowali ukryć fakt bestialskich bombardowań Phenianu, dokonywanych w ostatnich dniach przez samoloty amerykańskie. Z Phenianu donoszą, że w nocy z 1 na 2 sierpnia samoloty amerykańskie dokonały na to miasto nie mające żadnych obiektów wojskowych — trzydziestu pięciu nalotów, zrzucając znaczną ilość bomb burzących i zapalających.

Takie są fakty, demaskujące kłamstwa fałszerzy ze sztabu Ridgway'a, według których w Phenianie bombardowane są rzekomo wyłącznie obiekty wojskowe.

Prowokacje imperialistyczne

Od trzech tygodni toczą się w Kaesong rokowania w sprawie zawieszenia broni w Korei. Od trzech tygodni cały świat z napięciem śledzi komunikaty i może sobie dokładnie zdać sprawę do czego zmierza każda ze stron. Przypomnijmy fakty.

Ledwie rozpoczęły się rozmowy, amerykańscy imperialiści zademonstrowali pierwszą prowokację mającą na celu przewlekanie bądź też zerwanie rokowań. Było to ściągnięcie do Kaesong dziennikarzy amerykańskich, choć sprawa ta poprzednio nie była uzgodniona.

Strona koreańska nie chcąc dopuścić do zerwania rokowań uzgodniła formę dopuszczenia dziennikarzy do Kaesong.

Następne żądanie Amerykanów odnosiło się do usunięcia oddziałów uzbrojonych z terenu Kaesong. I tę sprawę uregulowano pomyślnie, dzięki rzeczowemu stanowisku delegacji koreańskiej.

Dnia 4 sierpnia amerykańscy najeźdźcy skorzystali z nowego pretekstu, aby przerwać rokowania. Oto kilku strażników koreańskich, obowiązanych do patrolowania okolic Kaesongu, przeszło omyłkowo w pobliżu miejsca obrad.

Przewodniczący delegacji koreańskiej wydał natychmiast rozkaz dowódcom oddziału baczenia, by strażnicy nie wchodzili na teren miasta. Równocześnie zapewnił delegację amerykańską, że podobne przypadki się nie powtórzą. Mimo to w dniu 5 i 6 sierpnia delegacja amerykańska nie przybyła na obrady.

Co to wszystko znaczy? Otóż, nacisk światowej opinii publicznej był tak silny, że amerykańscy imperialiści nie mogli odrzucić inicjatywy Malika zmierzającej do zakończenia wojny w Korei i musieli zgodzić się na rozpoczęcie rokowań. Radość i nadzieje jakie wzbudziło w narodzie amerykańskim wszczęcie rozmów w Kaesongu uniemożliwiły Ridgwayowi i jego mocodawcom z Waszyngtonu i z giełdy nowojorskiej natychmiast zerwać rokowania. Wobec tego czepiają się każdego pretekstu, aby przewlec rozmowy, utrudnić porozumienie. Do tego celu wybrano zarówno sprawę dziennikarzy jak i tych kilku strażników, którzy mimowolnie weszli na teren zastrzeżony.

Głównym narzędziem, jakiego używają amerykańscy imperialiści są wręcz prowokacyjne i bezczelne propozycje w sprawie wytyczenia linii demarkacyjnej. Linia ta — według amerykańskich najeźdźców — powinna przebiegać daleko na północ od obecnej linii frontu. To znaczy już nie tylko chcą utrzymać przejściowo zajęte pewne tereny położone na północ od 38 równoleżnika, ale domagają się zaboru dalszych terenów. I to się ma nazywać wolą pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego. Amerykańscy imperialiści nie chcą zakończenia wojny w Korei. Wojna w Korei — co przyznają sami cynicznie — jest im potrzebna. Potrzebny im jest wolfram, którego pokłady znajdują się w północnej Korei — co głośno oświadczył przewodniczący amerykańskiej rady do spraw zbrojeń, Small. Potrzebna jest im wojna, jak stwierdza korespondent brytyjskiej agencji Reutera z Waszyngtonu, dla „utrzymywania histeryczno-wojennych nastrojów w USA w celu przeforsowania ciągle wzrastających kredytów zbrojeniowych". Oto jest klucz do zrozumienia bezczelnych prowokacji amerykańskich w Kaesongu.

Spokojna i zdecydowana postawa delegacji koreańskiej paraliżuje prowokacje amerykańskich imperialistów. Demaskując „manewry" amerykańskie Centralna Agencja Telegraficzna Korei stwierdza: „Nie dążeniem do pokoju, lecz dążeniem do stworzenia ognisk wojny, do zagrabienia obcych terytoriów kierują się politycy amerykańscy i ich przedstawiciele w Kaesongu. Jednakże amerykański plan ujarzmienia Korei i przekształcenia jej w amerykańską bazę wojenną skazany jest na bankructwo".

K. G.

— Po wizycie amerykańskich kongresmenów w Jugosławii

Rys. Stefan Łoszewski

Al CAPOne Jugosławii

Szykany podżegaczy spaliły na panewce

Raymonde Dien przybyła do Berlina

BERLIN

We wtorek przybyła samolotem do Berlina wraz z 10 francuskimi delegatami na Zlot Berliński, znana francuska bojowniczka o pokój **Raymonde Dien.** Jak donosiliśmy, została ona w Brukseli zatrzymana brutalnie przez policję i odesłana z powrotem do Francji. Ten niesłychany akt samowoli wywołał olbrzymie oburzenie całej postępowej opinii publicznej, zwłaszcza zaś wśród młodzieży. Wiadomość, że Raymonde Dien zdołała ostatecznie przezwyciężyć stawiane jej przeszkody i przybyła na zlot wywołała powszechny entuzjazm. Młodzież międzynarodowa zgromadzona w Berlinie zgotowała jej niezwykle gorące powitanie.

Nasze ekipy kontrolne meldują:

Przyspieszyć zakończenie żniw i omłotów — to umożliwić wykonanie masowych zobowiązań o przedterminowej sprzedaży zboża państwu

Gromada **Złotniki** (pow. miechowski) podjęła zobowiązanie wykonania planu sprzedaży zboża do 1 IX, wzywając do współzawodnictwa gromadę **Wawrzeńczyce.** Gromada **Piekiełko** dokona sprzedaży do 5 IX, gromada **Nawojowa** (pow. nowosądecki) — do 15 IX. Współzawodnictwo rozwija się z każdym dniem!

Rozpoczął się już skup i w pow. **dąbrowsko-tarnowskim (MĘDRZECHÓW i RADGOSZCZ)** oraz **olkuskim,** tak iż prawie cała „rolnicza" część woj. krakowskiego przynosi co dzień meldunki o postępach sprzedaży zboża państwu. Tak np. średniorolny **J. Siwek** z **Ilkowic** sprzedał 968 zamiast 550 kg zboża wymienionych w zobowiązaniu, małorolny **J. Żaba** z **Gromnika** — 200 kg zamiast 25 kg, **S. Rocznik** z **Łysej Góry** (pow. brzeski) 500 kg zam. ok. 200 kg, **W. Skóra** z **Koryczan** (pow. olkuski) 150 zam. 120 kg. W gromadzie **Szeszła,** małorolni **S. Porębski** i **S. Guzik,** którzy nie otrzymali żadnych zobowiązań jako posiadający poniżej 1 ha przeliczeniowego — sprzedali na punkcie skupu po 50 i 100 kg zboża, **W. Gaza** z **Przybyszowej,** którego wysokość zobowiązania pokrywała się z należnym mu zmniejszeniem tegoż z tytułu uskutecznionych już **dostaw tuczników,** obliczył sobie jednak iż zbiór jego, po pokryciu potrzeb własnych wystarczy na sprzedaż 75 kg i z tą ilością pospieszył już na punkt skupu. Również z powiatu **chrzanowskiego** napływają podobne wiadomości: np. średniorolny **J. Grudzień** z grom. **Olszyny** sprzedał ponad plan 600 kg zboża, małorolny **K. Kijanka** z tej samej wsi — 140 kg ponadplanowo, itd.

Doskonała pogoda sprawia, iż **żniwa** szybko dobiegają końca. W powiatach nizinnych chłopi wożą ostatnie pszenice oraz owies, a w rejonach podgórskich akcja żniwna jest również daleko zaawansowana. Tak np. w **PCIMIU** (pow. m[illegible]) jak donosi nasz korespondent **Aleksandra JANIK** — zakończono żniwa na tamtejszej resztówce GS. Wyszli do tej pracy wszyscy członkowie załogi GS, podzieliwszy się na brygady robocze. **Skorzystano tam z metod pracy zespołowej, wzorując się** — jak pisze korespondent — **na kołchozach radzieckich, które jeden z uczestniczących w omawianej akcji miał sposobność odwiedzić w ub. roku.** Uprzątnięto się nadzwyczaj szybko z robotą, budząc zrozumiały podziw wśród pracujących chłopów w Pcimiu.

Jak widać z tego przykładu, im wyższe uświadomienie polityczne, tym szybciej i łatwiej daje sobie wieś radę ze sprawnym wykonaniem wszelkich prac. **Gdzie dokończenie żniw czy też akcja omłotowa napotyka na trudności — należy tym bardziej sięgnąć po niezawodną broń pracy organizującej i uświadamiającej. O tym winny pamiętać nasze organizacje partyjne w terenie!**

Opierając się na doświadczeniach radzieckich załoga Huty Szkła w Szczakowej w rekordowym tempie 24 dni wykonała remont wanny szkła okiennego

Radość i duma promieniują z twarzy robotników Huty Szkła w Szczakowej. Dokonali rzeczy wielkiej, co stawia ich w pierwszym szeregu przodujących załóg Polski Ludowej: przeprowadzenia szybkościowego remontu i wmontowania wanny szkła w ciągu 24 dni, bijąc w ten sposób o 4 dni rekord, który w r. bież. uzyskała Huta Szkła w Ząbkowicach.

Wielki i ofiarny był zryw załogi do tego czynu, jeśli weźmiemy pod uwagę, że w ciągu ubiegłych lat na wykonanie remontu wanny zużywano około 3 miesięcy czasu, a teraz tylko 24 dni.

Przykład dali robotnicy hut radzieckich. **W r. ub. zwiedzał fabryki Związku Radzieckiego dyrektor Centr. Zarz. Przem. Szklarskiego Feliks Papierniak, który zapoznał się z ich osiągnięciami. M. in. zwrócił uwagę na przeprowadzanie remontu wanny, który odbywał się tam 3 razy krócej niż w Polsce. Gdy wrócił do kraju, wygłosił szereg odczytów na temat szybkościowego wmontowania wanny szkła okiennego — był także w Szczakowej.** Słuchając jego odczytu, robotnicy kiwali głowami z niedowierzaniem. Upłynęło kilka miesięcy.

W maju br. jak błyskawica rozeszła się wiadomość, że w oparciu o metodę radziecką udało się hucie w Ząbkowicach dokonać remontu wanny w ciągu 28 dni. „A może by tak i u nas dało się to zrobić" — pomyślał niejeden z robotników Szczakowej.

Myśl tę podchwycili towarzysze z Organizacji Partyjnej Huty Szkła i oni to stali się głównym motorem, który zmobilizował załogę do wielkiego czynu. Rozpoczęły się masówki, narady, rozmowy agitatorów z robotnikami, w wyniku czego postanowiono się przygotować należycie do remontu wanny, aby go wykonać systemem szybkościowym.

Remont ten, jak zwykle, miał nastąpić po 18 miesiącach pracy wanny szkła okiennego, czyli w tym wypadku od dnia 21 lipca br.

W ciągu kilku miesięcy opracowano szczegółowy harmonogram robót przewidujący wykonanie remontu w ciągu 28 dni, zorganizowano transport, uzupełniono potrzebne ilości materiału, rozstawiono ludzi.

Egzekutywa Podstawowej Organizacji Partyjnej nie zapomniała o najważniejszym: o wzmożeniu i pogłębieniu pracy polityczno-uświadamiającej, bez której osiągnięcie celu nawet w dobrych warunkach technicznych byłoby niemożliwe. Huta szkła nie posiada pełnego stanu załogi, brak jest około 200 ludzi, dlatego też zapał i ofiarna praca każdej jednostki odgrywa tu dużą rolę. Trzeba stwierdzić, że jeszcze przed dwoma laty, a nawet przed rokiem huta nie cieszyła się nadzwyczajną opinią. Wśród załogi panowały rozdźwięki, brak uświadomienia ludzi wykorzystywały różne męty polityczne.

Po ostatniej zmianie składu egzekutywy Podstawowej Organizacji Partyjnej sytuacja zaczęła się poprawiać. Towarzysze dostrzegli zło i postanowili je wykorzenić. Ożywiła się działalność grup partyjnych i agitatorów, którzy kilka razy w miesiącu zbierają się na odprawy, składają sprawozdania i otrzymują dokładne wytyczne.

W atmosferze głębokiej pracy politycznej przygotowywała się załoga huty szkła do spełnienia swego zobowiązania. Ani na chwilę nie przestawał o nim myśleć tow. **AUGUST SANTOWIAK**, jeden z najczynniejszych agitatorów. **„Wspólnymi siłami — wszystko da się zrobić"** — mawiał on i sam skrupulatnie gromadził materiał potrzebny do wybudowania nowych elementów.

Święto Wyzwolenia zastało załogę pełną zapału i entuzjazmu. W przeddzień — przystąpiono do wygaszenia wanny. Ostatni raz spłynęła struga roztopionego szkła.

Pierwszy etap tzn. ostudzenie wanny (trwał zwykle 15 dni), tym razem skrócono do 3 dni.

W drugim etapie nastąpiło wyburzenie przepalonych elementów i wybudowanie nowych. Ze zdwojoną energią przystąpili do pracy murarze. Radosny, twórczy zapał ogarnął wszystkich. Zaraz w pierwszych dniach pokazali, co potrafią. **Zamiast burzyć i budować ścianę wanny przez 7 dni, jak to było dawniej, zrobiono to w ciągu jednego dnia. Murarze: DYM, MAZUR, GREGORCZYK i KWALA zorganizowali sobie dobrze pracę i włożyli w nią całe swoje doświadczenie. Dzielnie pomagały im kobiety: MARIA STRZELEC, ZOFIA KOSMIDER, STANISŁAWA PTASZYŃSKA, WIESŁAWA DŁUGOSZEWSKA.**

Z niemniejszą energią zabrali się do pracy ślusarze. **Ob. WINCENTY NIEUŻYŁA** — pracuje w hucie 22 lata. Zawsze brał udział w remontach wanien, ale dopiero w Ząbkowicach przekonał się, że można to robić o wiele krócej. **„Gdy patrzyłem na robotę załogi huty w Ząbkowicach, gdzie byłem wydelegowany do pomocy, jako ślusarz** — mówi on — **widziałem, że zapał uświadomionego grona ludzi może zdziałać bardzo wiele. Marzyłem o tym, aby i nasza załoga potrafiła osiągnąć to, co Ząbkowice. Dokładałem więc wszelkich starań, aby te moje pragnienia zostały zrealizowane. A my... pobiliśmy ich rekord!"**

Ofiarny wysiłek murarzy i ślusarzy takich jak: **WARCHOŁ, MUCHA, RZOŃCA, WĘDZICHA czy JANIK** sprawił, **że do dn. 2 VIII br. zakończono wszystkie roboty przewidziane w drugim najtrudniejszym etapie, skracając go o 20 dni. Zapalono pod wanną i oto nadszedł wreszcie decydujący moment — doprowadzenie gazu do niej...** Wszystko w porządku. Udało się.

Musiało się udać, bo pracował cały kolektyw i słusznie załoga szczyci się wielkim sukcesem.

DANUTA OCZKOWSKA

Zadecydowała ofiarna praca murarzy i ślusarzy

Zastrzyki

„Chopinowskie oberki"

Słodko płynie melodia Brahmsowego walca. Łagodnie pod rytm kiwają się głowy melomanów, którzy tłumnie obsiedli wszystkie ławki, zalegające rozległy plac przed koncertową muszlą na krynickim deptaku...

Słońce wpiera swe spojrzenie w zreumatyzowane kości wczasowiczów. W powietrzu pachnie borowinką, zuberkiem, kryniczanką...

Dyrygent Wroński niestrudzenie macha pałeczką. Ale co to!?... Przy chopinowskich mazurkach, pałeczka zaczęła się poruszać coraz szybciej i szybciej. — Następny punkt programu —Czajkowski, poszedł już biegiem, a ostatni — walczyk Straussa w tempie galopady... Pałeczka dyrygenta migała, kotły waliły jak oszalałe, kornet się wściekł i nagle... wszystko ucichło... Zaś to na schodach, prowadzących od orkiestry, ukazał się najpierw wysmukły młodzian wyglądający na sportsmena, który przeskakując po trzy schody zniknął szybko w tłumie ludzi, za nim pędził z rozwianą brodą dyrygent Wroński, potem inni...

Szybkie swe kroki kierowali w stronę restauracji w Starym Domu Zdrojowym, albo ku miastu.

Ostatniego z nich uchwyciłem za rękaw...

— Co się stało? — pytam.

— Nic... daj mi pan spokój. Lecę na obiad, bo później nigdzie nic nie zjem.

Cóż się okazało? Oto zespół ob. Wrońskiego, uprzyjemniający swą muzyką wczasowiczom w Krynicy ich pobyt nie został zaprowiantowany przez DPU. — Członkowie zespołu muszą sami troszczyć się o swe wyżywienie, co przy szczupłej ilości zakładów gastronomicznych w Krynicy, a dużej ilości kuracjuszy, nastręcza im dużo kłopotów. Bardzo często nie są w stanie w ogóle zjeść obiadu.

Źle to świadczy o Dyrekcji Państwowych Uzdrowisk w Krynicy, która nie troszczy się należycie o swych pracowników, bo takimi przecież są i członkowie orkiestry ob. Wrońskiego.

Wierzymy, że sprawą tą zainteresuje się szanowna Dyrekcja i spowoduje zmianę na lepsze, tak by mazurki chopinowskie nie miały więcej oberkowego tempa...

LEG.

Załoga Wytwórni Sprzętu Mechanicznego Nr 2 w Andrychowie skutecznie walczy o obniżkę kosztów produkcji

Do niedawna w wielu jeszcze zakładach produkcyjnych panował błędny pogląd, że jedynym miernikiem pracy załogi zakładu jest wykonywanie przez nią planów produkcyjnych. Zapominano bowiem o tym, że na całkowity obraz właściwej lub niewłaściwej pracy załogi składa się zarówno ilościowe jak i jakościowe wykonanie planu jak również to, kosztem jakich nakładów plan ten został wykonany.

Znaczenie obniżki kosztów własnych, uwydatniły obrady VI Plenum KC naszej Partii.

Dlatego też obecnie powiemy, że ta załoga dobrze pracuje, która po pierwsze wykonała plan produkcyjny tak pod względem ilościowym jak i jakościowym, a po drugie wykonała go jak najmniejszym kosztem, nie przekraczając planu nakładów lub wykorzystując go w niższym procencie.

Jedną z takich dobrze pracujących załóg jest załoga Wytwórni Sprzętu Mechanicznego nr 2 w Andrychowie.

Półroczny plan produkcyjny tej Wytwórni został wykonany według wartości w 111,5 procentach. Jednocześnie plan nakładów w I półroczu bież. roku wykonany został w 97,8 procentach.

A zatem **przekroczono plan produkcyjny, wykorzystując mniej nakładów niż to przewidywał plan.**

Zmniejszenie nakładów, czyli kosztów własnych uzyskano poprzez oszczędności na robociźnie, materiałach, kosztach administracyjnych.

Najpoważniejsze oszczędności uzyskano na materiałach podstawowych i pomocniczych. Na tych pierwszych zaoszczędzono 24,9 procent planowanych kosztów, na materiałach pomocniczych 23,8 proc. tych kosztów, na materiałach opałowych 33,7 proc. planowanych wydatków, a na robociźnie 13,6 proc. funduszu płac.

Z kolei przypatrzmy się metodom, jakimi osiągnięto tego rodzaju oszczędności.

Jak już wspomniano, najpoważniejsze oszczędności uzyskano na materiałach podstawowych i pomocniczych. Trudności materiałowe, z jakimi się jeszcze spotykamy, zachęciły towarzyszy z Wytwórni Sprzętu Mechanicznego do poszukiwania materiałów produkcyjnych poza centralami zbytu poszczególnych przemysłów. Źródłem różnorodnych materiałów są przeznaczone do upłynnienia remanenty w różnych zakładach pracy. Z tych to źródeł Wytwórnia andrychowska zakupywała potrzebne materiały po cenach niższych, niż ceny pobierane przez centrale zbytu. W efekcie dało to poważne oszczędności.

Wykorzystuje się również materiał poniemiecki wybrakowany, który jednak po zbadaniu technologicznym często nadaje się do wykorzystania w produkcji. Z takiego materiału wykonano np. wał do przystawki zaoszczędzając 1.188 zł. Takiego samego materiału używano do wyrobu śrub, co pozwoliło zaoszczędzić przeszło 2.000 zł. Materiały przeznaczone do wyrobu określonych części uznane za braki używa się do produkcji innych drobnych elementów.

Znaczne oszczędności uzyskano również na robociźnie. Złożyło się na to szereg czynników, które wpływają na wzrost wydajności pracy. A więc niemałe znaczenie ma tu współzawodnictwo, w którym bierze udział 82 proc. załogi. Od ub. roku ilość współzawodniczących wzrosła o 2 proc. załogi, a większość uzyskuje coraz lepsze wyniki. Przeciętnie **w miesiącu styczniu bież. roku normy wykonywane były w 137 proc., w maju wykonanie ich wzrosło do 143 proc. Nabywanie wprawy przez robotników, stałe podwyższanie się poziomu ich wiadomości fachowych pozwala na coraz bardziej racjonalne ustawienie ich w produkcji, co wpływa na przyspieszenie procesu produkcyjnego.**

Poprzez skracanie czasu poszczególnych operacji uzyskano również znaczne oszczędności. Tak np. koszt produkcji jednego z silników wynosił w I kwartale br. 4.230 zł. a w drugim kwartale spadł do 4.191 zł.

Produkcja kadłuba jednego z silników kosztowała w I kwartale br. 2.263 zł, obecnie kosztuje 2.190 zł. Koszty produkcji wału korbowego spadły o 43 zł.

Przesunięcia wywołane coraz lepszą organizacją pracy pozwoliły na obniżenie planu zatrudnienia pracowników fizycznych o 6 proc., a umysłowych o 2 proc. **Ogółem plan wydajności pracy osiągnięto w 134 procentach.**

Wszystkie te osiągnięcia są wynikiem właściwej pracy organizacji partyjnych i rady zakładowej oraz współpracy tych organizacji z dyrekcją zakładu.

Dyr. **Wł. Daidek** wysunięty na to stanowisko z tokarza wspólnie z towarzyszami organizacji partyjnej kieruje życiem gospodarczym zakładu, doceniając znaczenie pracy propagandowej i politycznej wśród załogi. Wszystkie zagadnienia produkcyjne są omawiane na organizowanych przez Radę Zakładową naradach produkcyjnych. Tą drogą **załoga dowiaduje się o aktualnych zadaniach i drogą dyskusji ustala najwłaściwsze metody ich realizacji.**

Organizacja partyjna potrafiła wyjaśnić robotnikom istotne korzyści uzyskiwane przez te czy inne akcje gospodarcze. I to sprawia, że załoga włącza się do ich realizacji z pełnym zrozumieniem.

Bo też uzyskiwanie tak poważnych oszczędności nie jest i nie może być dziełem tylko kilku świadomych ludzi na kierowniczych stanowiskach. Jest dziełem całej niemal załogi, która zrozumiała znaczenie walki o obniżkę kosztów własnych i walkę tę podjęła.

Osiągnięcia załogi Wytwórni Sprzętu Mechanicznego nr 2 w Andrychowie w dziedzinie obniżki kosztów własnych mogą służyć za przykład innym załogom innych zakładów pracy, gdzie zagadnienie to nie zostało dotychczas tak poważnie potraktowane.

Z. K.

Notatnik agitatora akcji skupu

Nowy system skupu przyczyni się do rozwoju hodowli

Rząd nasz okazuje szczególną troskę o rozwój hodowli. Jest to bowiem dziedzina gospodarki rolnej, która najsilniej ucierpiała wskutek działań wojennych. W r. 1938 stan pogłowia wynosił 7.525 tys. W rezultacie wojny notujemy katastrofalny spadek pogłowia do 2.674 tys. Dzięki zainicjowanej przez rząd akcji „H" stan trzody chlewnej podniósł się w r. 1949 do 5.900 tys. sztuk, a spis w końcu roku 1950 wykazał już około 10 milionów sztuk trzody chlewnej. Widzimy więc, że w pięć zaledwie lat po wyzwoleniu ilość pogłowia wzrosła prawie 4-krotnie, pozostawiając daleko w tyle cyfry przedwojenne.

Co się złożyło na tak gwałtowny rozwój hodowli? Co w decydującej mierze przyczyniło się do tak szybkiego odrobienia strat wojennych i znacznego podniesienia hodowli?

Rozstrzygającym czynnikiem była bezspornie konsekwentna polityka gospodarcza naszego rządu, który zagwarantował chłopu sprzyjające warunki dla podjęcia intensywnej hodowli.

Jakie to były warunki? Zasadniczym momentem było niewątpliwie rozpoczęcie akcji kontraktacyjnej. Zapewniając chłopom stały zbyt produkcji hodowlanej po opłacalnych cenach państwo ludowe stworzyło dodatkowy bodziec dla rozwoju gospodarki hodowlanej.

Eliminowanie wahań i skoków cen, powodujących znaczne straty dla hodowców przyczyniło się do ustabilizowania rynku i zabezpieczyło interesy mało- i średniorolnych chłopów. Uchwała rządu z maja br. o przedłużeniu terminu kontraktacji zwiększyła jeszcze ilość trzody chlewnej objętej kontraktacją.

Lecz wprowadzenie stałych, państwowych cen na żywiec to nie jedyna korzyść, jaką chłopi odnoszą z kontraktacji. Gospodarstwa rolne, posiadające zarejestrowane maciory korzystają ponadto z ulg podatkowych w wysokości 60 zł od sztuki.

Dalszym, konsekwentnym krokiem naszego rządu w dziedzinie rozwoju gospodarki hodowlanej jest nowy system skupu zboża. Jak wiadomo, uchwała rządowa o skupie uwzględnia w szerokiej mierze interesy hodowców. Wprowadza bowiem ulgę w ustawowym obciążeniu chłopa polegającą na zmniejszeniu zobowiązań indywidualnych o 100 kg zboża za każdą sztukę żywca, zakontraktowaną ponad obowiązującą w danej grupie gospodarstw normę.

Jeśli np. weźmiemy gospodarstwo 5-hektarowe (woj. krakowskie), które zgodnie z nowym systemem skupu obowiązane jest sprzedać państwu 370 kg zboża (wg pierwszego układu wskaźników progresji), to przy zakontraktowaniu dwóch sztuk żywca ponad normę zmniejsza się automatycznie obciążenie w dostawach zboża o 200 kg, czyli że pozostaje do odstawienia tylko 170 kg.

Widzimy więc, jak znaczne obniżki w skupie zboża przyznaje państwo ludowe hodowcom. Znajduje w tym wyraz troska naszego rządu o rozwój opłacalnej dla chłopa gospodarki hodowlanej, jak też o zabezpieczenie dostatecznej aprowizacji ludności miejskiej.

Znajduje w tej polityce rządu wyraz całkowita zgodność interesów mas pracujących miast i wsi, stanowiącą podstawę sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Na punktach skupu w Andrychowie i Kętach

Pierwsze zboże przywieźli spółdzielcy

GDY NADSZEDŁ 24 LIPCA, z dziedzińca naszej spółdzielni produkcyjnej wyruszyła brygada żniwna. Na przodzie idą nasze „stalowe rumaki" — traktory ciągnące za sobą snopowiązałki. Za nimi spółdzielcy... Z pieśnią zabraliśmy się do żniw. Padają pierwsze kłosy. Warczą traktory. Minęło zaledwie parę godzin, a już stoją dziesiątki mendli żyta na kilkunastohektarowym polu. Następnego dnia zaczynamy kosić pszenicę i jęczmień. Na polach zostaje tylko owies. Ten zwieziemy w najbliższych dniach... Piękne plony ma spółdzielnia! W rozmowach, członkowie jej mówią z zadowoleniem o tym, że „dniówka dobrze wypadnie, dobrobyt mamy zapewniony. my, spółdzielcy z Inwałdu nie zawiedziemy nadziei, jakie pokłada w nas nasz rząd i nasza Partia: pierwsi wypełnimy nasze zobowiązanie w planowym skupie zboża, a nawet, co więcej, wypełnimy je z nadwyżką!"

Oto fragment listu — nadesłanego do naszej redakcji przez korespondentu chłopskiego, syna członka RSW w INWAŁDZIE, studenta I roku UJ, STANISŁAWA KIERPIECA.

Kto będzie pierwszy: spółdzielnia czy indywidualni? Taki był temat ożywionych rozmów, jakie toczyli spółdzielcy w **INWAŁDZIE** w okresie tegorocznych żniw. Szlachetne to było współzawodnictwo. Poniekąd, to i indywidualni i spółdzielcy mieli równe szanse. Bo jak spółdzielcy ze snopowiązałką czy kosiarką na swoje wyjechali, to i Maciek, ten, co to obok spółdzielni mieszka i **Staszek Malarz** i wielu innych, też z SOM-u lub w ramach pomocy sąsiedzkiej w gromadzie, snopowiązałki czy kosiarki dostali. **Pracując jednak indywidualnie, nie mogli nadążyć za tempem spółdzielni.** Nic też dziwnego, że kiedy na polach spółdzielczych już tylko mendle stały, kiedy już zaczęły się pierwsze omłoty — to na polach indywidualnych rolników jeszcze pszenica a nawet gdzie niegdzie żyto było nieskoszone.

— Dużą pomocą byli nam uczniowie tutejszego 3-miesięcznego kursu dla traktorzystów — opowiada przewodniczący spółdzielni **Stanisław Drąg. — Właściwie to tej pomocy nie koniecznie potrzebowaliśmy, ale młodzi uparli się.** — „Zamiast marnować czas, to wam pomożemy! — powiedzieli — to nasz ZMP-owski czyn, to nasze zobowiązanie!" — **Jak powiedzieli, tak i zrobili. Dobrze pracowali** — mówi z uznaniem Stanisław Drąg. — **Szczególnie na wyróżnienie zasługują traktorzyści Stanisław Zacny i Kazek Wykręt. Ci pracowali „jak starzy", ani chwili nie zmarnowali!**

Nie można powiedzieć — wtrąca ob. **Jan BALON — że Turek czy Pikoń byli gorsi. — Wszyscy pracowali!**

Wspólna, zespołowa praca, dobra jej organizacja, zastosowanie omłotów prosto z pola pozwoliło spółdzielcom z Inwałdu sprawnie i terminowo przeprowadzić żniwa, rozpocząć omłoty, a w dalszym wyniku — **przedterminowo wykonać zobowiązanie w planowym skupie zboża.**

Oto ostatnie worki załadowują ZMP-owcy **Warmuz i Migdałek**, przygotowują transparenty i szturmówki, którymi dekorują platformę ze zbożem. Traktorzyści czyszczą swoje maszyny, oliwią... — aby dobrze chodziły i elegancko wyglądały, aby było widać, że to Inwałd odstawia zboże do punktu skupu! — jak mówi młody traktorzysta **Stanisław Zacny.**

RSW w Inwałdzie jako pierwsza w tej części pow. wadowickiego przywiozła spory transport zboża do punktu skupu w Andrychowie.

*

W dniu 6 sierpnia 1951 roku — drugiego roku Planu 6-letniego, na wejściowej bramie magazynu Gminnej Spółdzielni SCh w **KĘTACH** w powiecie oświęcimskim, wesoło łopotał las czerwonych szturmówek, transparentów.

Na skrzyżowaniu dróg spotkały się naładowane pękatymi workami zboża ciągniki traktorowe, które zamąciły ciszę na ogół spokojnej gminy Kęty, terkotem motorów, pieśnią radości i wesela śpiewaną przez jadących chłopów.

Przypatrywali się przybyli tu chłopi z **NOWEJ WSI, DANKOWIC, WILAMOWIC**, licznie zgromadzeni mieszkańcy Kęt — **spółdzielcom**, którzy — jak mówili o nich z uznaniem — pokazali dziś, co potrafią! **Osiągnęli przeciętnie z hektara 22 q zboża i w dodatku pierwsi z terenu powiatu oświęcimskiego sprzedają dziś Państwu zboże.** Tak szybkie tempo pracy możliwe jest tylko na gospodarce zespołowej!

Spółdzielców jadących ze zbożem witała młodzież szkolna, witali przedstawiciele Partii i organizacji społecznych entuzjastycznymi oklaskami.

Z dumą trzymała w ręce członkini spółdzielni produkcyjnej w Dankowicach, tow. **Anna WALUSZEK** czerwony transparent, który głosił, że „SPRZEDAJĄC ZBOŻE PAŃSTWU — UMACNIAMY SOJUSZ ROBOTNICZO-CHŁOPSKI".

Prosto, po chłopsku przemówili dzielni przewodniczący spółdzielni produkcyjnych Nowej Wsi, Dankowic i Wilamowic. Następnie szybko rozpoczął się wyładunek zboża, który odbywał się przy dźwiękach muzyki.

Pierwszy podjechał do magazynu gminnej spółdzielni ciągnik spółdzielni z **Nowej Wsi.**

Pracownicy GS-u chwytają worki, stawiają na wagę, inni znów badają wilgotność ziarna i zapisują: 100, 150, 400, 1000, 1500, 450 kg — razem 3.600 kg żyta. Wilgotność: 15.5 proc.

Drugi z kolei podjeżdża ciągnik ze spółdzielni **Dankowice.** Przewodniczący tow. **Jan ADAMASZEK** krótko informuje:

— Dziś sprzedajemy 3.000 kg żyta i pszenicy, a jeszcze w tym tygodniu sprzedamy dodatkowo ponad plan 9.000 kg. Mamy z czego sprzedać, bo plony są u nas nad podziw piękne!

Następnie do wyładunku zboża przystąpili spółdzielcy z **Wilamowic.** Rozmawiamy z jednym z członków, ZMP-owcem **Tadeuszem STAŃCZYKIEM.**

— To znaczy, że dziś przywieźliście 8.000 kg zboża? — stawiamy pytanie. — **Ano, tak — osiem ton, ale to nie wszystko! Stać nas na to, aby przynajmniej jeszcze z 4 tony sprzedać Państwu. Przecież my, spółdzielcy dla naszego ludowego państwa** — mówi Stańczyk — **sprzedajemy zboże w pełnym zrozumieniu, z radością, że nasze worki z żytem i pszenicą oddajemy na chleb naszym braciom-robotnikom!**

Tego dnia w zbiorowej odstawie zboża spółdzielcy z Nowej Wsi, Dankowic i Wilamowic jako pierwsi w powiecie oświęcimskim dostarczyli Gminnej Spółdzielni SCh w Kętach 14.600 kg żyta i pszenicy.

J. SOLECKI i U. MATURA

NASI LAUREACI nagród państwowych

Żeliwo zamiast stali

Już od 28 lat mam do czynienia z odlewnictwem. Akurat tak długo pracuję w obecnych Zakładach Budowy Maszyn i Aparatury. Jasne, że przez tyle lat potrafiłem na wylot poznać całą robotę. Z roku na rok miałem większe doświadczenie. W miarę jak stawałem się coraz lepszym fachowcem, widziałem, że w mojej robocie można by wiele poprawić i zmienić na lepsze. Ale dawniej, przed wojną, kiedy w fabryce rządził właściciel, lepiej było nie popisywać się takimi myślami. Przecież wtedy każde ulepszenie, każda nowa mamaszyna była dla robotnika groźbą utraty pracy.

Ale czas się odmienił. Nareszcie mamy państwo, które troszczy się o człowieka pracy i dba o podniesienie produkcji w kraju. Nie ma już prywatnych gospodarzy majątkiem narodowym, dla których dobro narodu, to była ich własna pełna kieszeń. To, co człowiek od tak dawna w sobie chował, wreszcie na coś się przydało. Już nikt się nie boi, że jeden czy drugi wynalazek obróci się przeciwko robotnikowi.

Powstał u nas klub racjonalizatorów, bo też nie ja jeden tylko miałem pomysły usprawnień. A zresztą ludzie wiedzieli, że **to, co teraz zmienią i poprawią, to już nie sprawa żadnego właściciela, ale ich własna, to sprawa całej naszej gospodarki.**

Pracę nad największym moim usprawnieniem zacząłem w 1949 roku, kiedy to jako dobry fachowiec swego zakładu, znalazłem się w komisji, która miała za zadanie zbadać jakby zwiększyć wytrzymałość odlewów żeliwnych. Chodziło o to, aby przy produkcji części maszyn można było używać odlewów żeliwnych, a nie ze staliwa. I właśnie najważniejsza rzecz ta wytrzymałość: uda się ją zwiększyć, czy nie? Tak zaczęła się moja znajomość i współpraca z profesorami **Czyżewskim, Kaletą i Januszewiczem**, którzy wchodzili

JÓZEF MIESZCZAK
kierownik odlewni Zakł. Budowy Maszyn i Aparatury

też do tej Komisji ze strony AGH i Instytutu Odlewniczego. Inni członkowie Komisji z innych 7 fabryk, byli to fachowcy z wykształceniem, sami inżynierowie. Tylko nasz zakład wysunął takiego jak ja, robotnika, co nie miał żadnego tytułu naukowego.

Czułem się szczególnie wyróżniony, ale i zobowiązany. W krótkim jednak czasie przekonałem się, że dam radę swoją praktyką i doświadczeniem sprostać wiadomościom teoretycznym, które mieli inni. Ale z drugiej strony i to prawda, że mnie samemu bez pomocy naukowców, bez ich wskazówek, bez zbiorowej pracy wszystkich z komisji trudno byłoby dojść do takich wyników, jakie dzisiaj są naszą dumą i za co otrzymaliśmy nagrodę.

Jeszcze nie tak dawno nikt nie brał poważnie takiej możliwości, że części do maszyn da się robić z odlewów żeliwnych. Ale naocznie teraz można stwierdzić, że się da i robimy je. Żeliwo modyfikowane, któreśmy wynaleźli, jest tak wytrzymałe, że odpowiada wymaganiom, a co trzeba podkreślić, jest ono o wiele tańsze w produkcji.

Praca w komisji przyniosła mi podwójne zadowolenie: wzbogaciłem dalej swoje doświadczenie i mogłem wreszcie zastosować je w praktyce. Najważniejsze jednak było to, że okazało się to pożyteczne dla naszej gospodarki.

Teraz doszedł jeszcze jeden powód do zadowolenia — nagroda. Przekonałem się, że **państwo ludowe ceni naszą pracę i wiele się po niej spodziewa. Komisja dalej będzie pracować, a to wyróżnienie, które nas spotkało będzie nam zachętą dla dalszej wytężonej pracy dla naszego kraju, dla budownictwa pokojowego.**

Będziemy dalej pracować, aby jeszcze bardziej zwiększyć wytrzymałość żeliwa modyfikowanego. Jestem pewien, że nam się to uda. Wszyscy ludzie pracy w Polsce Ludowej wykonują swe plany produkcyjne przedterminowo i z nadwyżką. Dlatego plan naszych badań też tak zostanie wykonany. Wierzę w to mocno.

JÓZEF MIESZCZAK

Wykonując przedterminowo i z nadwyżką plany produkcyjne

junacy z turnusów PO SP przyczyniają się do wzrostu wielkich budowli Planu 6-letniego

Rośnie Nowa Huta. Rozbudowują się Zakłady Chemiczne pod Oświęcimiem. Powstaje wielka Siłownia w Jaworznie. Na tych czołowych obiektach Planu 6-letniego w naszym województwie pracują młodzi ochotnicy z całego kraju. Entuzjazm ich jest ogromny. Świadczy o tym najlepiej fakt, iż **na miesiąc przed terminem junacy brygad 11, 43 i 25 wykonali turnusowy plan produkcyjny.** Nie małą pomocą było przy tym dobrze zorganizowane współzawodnictwo pracy pomiędzy poszczególnymi brygadami. **Pierwsze miejsce zajęli junacy z brygady 11 „SP", wykonując 220 proc. normy, drugie młodzież brygady 43 osiągając 214 proc. normy, trzecie miejsce 25 brygada, czwarte miejsce 41 brygada.**

Junacy 11 Brygady „SP" z radością zameldowali, iż dzięki przedterminowemu wykonaniu planu zaoszczędzili oni ponad 600.000 zł i zobowiązali się, iż do końca turnusu nie zmniejszą tempa robót.

Olbrzymie sukcesy osiągnięte przez młodzież nie oznaczają wcale, że nie miała ona początkowo do pokonania pewnych trudności. Trudności były — należał do nich niejednokrotnie brak odpowiednich kwalifikacji junaków, niedopatrzenie kierownictwa robót, które nie zapoznawało dostatecznie i szczegółowo młodzieży z planami pracy, nienależyte zorganizowanie robót przez inwestorów, wskutek czego często przydzielano zbyt wielką grupę junaków na mały odcinek, gdzie część ich nie miała po prostu nic do wykonania. — **Błędy te i niedopatrzenia wskazywane przez młodzież podczas narad były następnie usuwane.** Wraz z likwidacją trudności wzrastało tempo robót. Junacy w czasie swego pobytu na czołowych budowlach Planu 6-letniego zdobywali z każdym dniem świadomość tego, jak ważny odcinek prac został im powierzony. **Wykonując zadania przedterminowo i z nadwyżką dają dowód swego poziomu politycznego i społecznego.**

Już za kilka dni podamy listę nagrodzonych w naszym Konkursie-Ankiecie

Zakończyliśmy nasz wielki Konkurs-Ankietę o minionym Festiwalu Sztuki „Dni Krakowa". Czytelnicy „Gazety Krakowskiej" mają możność obejrzeć wszystkie nagrody, przeznaczone dla uczestników ankiety, w oknie wystawowym „Orbisu" w Rynku Głównym.

W najbliższym czasie ukaże się artykuł podsumowujący ankietę i zarazem omawiający ubiegły Festiwal Sztuki. Pod koniec tygodnia zamieścimy listę nagrodzonych wraz z podaniem miejsca rozdania nagród.

Młodzi przodownicy pracy z brygad PO „SP"

W 56 brygadzie pracuje Kazimierz CYBULSKI, syn małorolnego chłopa z Bud Sosnych. Pragnie on pozostać w Nowej Hucie na dalszy III turnus robót

W 35 brygadzie w Nowej Hucie pracuje Remigiusz MAZURKA, który osiąga 250% normy

W pracy swej biorę przykład z bohaterskiej młodzieży radzieckiej, która budowała Komsomolsk — mówi junak z 35 brygady Tadeusz WĄSEK — pragnę bowiem, aby równie szybko rosły mury naszego socjalistycznego miasta, jak szybko wzrastały mury Komsomolska.

150 prac wybitnych artystów zgromadzono na wystawie w Pałacu Sztuki

Już kilkanaście dni trwa w krakowskim Pałacu Sztuki wystawa pt. **„Kraków oraz Ziemia Krakowska w malarstwie i grafice XIX i pocz. XX w."** obejmująca z górą 150 prac 44 wybitnych nieżyjących już artystów polskich.

Do najbardziej ciekawych obrazów, budzących poważne zainteresowanie licznych grup zwiedzających, należą w pierwszym rzędzie dwa obrazy wielkiego malarza **Jana Matejki:** „Wyjście Żaków z Krakowa w r. 1549" i „Widok perspektywiczny z wieży Ratusza na Rynek, Sukiennice i kościół Mariacki" — **Włodzimierza Tetmajera:** „Portret teścia artysty" i „Pejzaż z Bronowic". Następnie autolitografie **Leona Wyczółkowskiego:** „Wawel od strony Zwierzyńca", „Kurza stopka", „Dziedziniec zamkowy" (Wawel). Piękny obraz **Stanisława Wyspiańskiego:** „Pejzaż z Kenar", — **Józefa Mehoffera:** „Rynek krakowski — targ na zachodniej połaci rynku z widokiem na Sukiennice i Wieżę Mariacką". 11 obrazów **Aleksandra Płonczyńskiego,** m. in. „Widok na Salwator", „Widok ogólny Krakowa", — bardzo ciekawy „Widok okolicy, dziś dworca głównego w Krakowie" (1849 r.), — **Michała Stachowicza** „Konik Zwierzyniecki" (1820 r.) oraz „Sypanie kopca Tadeusza Kościuszki". Bardzo oryginalny i pięknie wykonany obraz **Teodora Baltazara Stachowicza** „Pożar Krakowa 18 lipca 1850 r." — charakterystyczny obraz **Seweryna Bieszczada** „Jarzyniarki na Czarnej Wsi". **Jana Nep. Bizańskiego** „Założenie kopca T. Kościuszki", **Marcina Zaleskiego** „Widok rynku krakowskiego'" (1840 r.). — **Jana Kantego Wojnarowskiego** „Kramy bogate w Krakowie" oraz „Ustronie na Bielanach przy Krakowie" (1862 r.). Następnie widzimy kilka rodzajowych, ładnych akwarel **Stanisława Tondosa,** m. in. „Widok Wawelu i kościoła Idziego z ul. Grodzkiej" (1905 r.), „Stare domy przy ul. Szerokiej na Kazimierzu", 15 prac **Franciszka Strobanta,** m. in. „Wieża Ratuszowa i część Sukiennic", „Wejście do Biblioteki Jagiellońskiej", „Dziedziniec Collegium Jagiellońskiego", **Willibalda Richtera** „Widok panoramiczny Krakowa z Salwatora", — **Antoniego Kozakiewicza** „Widok uliczki na Kazimierzu w Krakowie". — **Aleksandra Kotsisa** „Pogrzeb i wesele", — **Romana Kochanowskiego** „Praca w polu" i „Zagroda wiejska", — **Aleksandra Gryglewskiego** „Ulica Kanonicza w Krakowie z widokiem domu „Zerwikaptur" i Wawelem", — **Erazma Fabijańskiego** „Motyw starego Krakowa". Ponadto oglądać można kilkanaście innych obrazów znanych malarzy.

Wystawa — którą opracował sumiennie **Teodor Grott** — bogato ilustruje dawne dzieje, życie, obyczaje i architekturę Ziemi Krakowskiej oraz naszego miasta. Cieszy się ona zasłużonym powodzeniem. **Ster.**

W świetlicy domu FWP „Przodownik" w Zakopanem

W dniach zasłużonego wypoczynku po całorocznej pracy miło jest usiąść w świetlicy domu Funduszu Wczasów Pracowniczych, aby przeczytać ciekawą książkę, przejrzeć gazetę. Zdjęcie nasze przedstawia wczasowiczów w świetlicy domu FWP „Przodownik" w Zakopanem

Uczony radziecki I. N. Niekrasow zapoznał się z Krakowem i Nową Hutą

Ostatnio bawił w Krakowie profesor nauk ekonomicznych z ZSRR dr. I. N. Niekrasow. Zwiedził on zabytki naszego miasta, zapoznał się z postępowymi, rewolucyjnymi tradycjami miasta. Był on również w Muzeum Lenina w Poroninie.

Podczas pobytu w Nowej Hucie prof. I. N. Niekrasow rozmawiał z jej budowniczymi i z uznaniem wyrażał się o tempie robót prowadzonych przy budowie pierwszego socjalistycznego miasta w Polsce.

Korespondenci chwalą...

...Punkt usługowy nr 4 w Woli Duchackiej dobrze wywiązuje się ze swych obowiązków. Na uznanie zasługują pracujący tutaj ob. Michał Matras i ob. Wiesław Rusek którzy niezwykle uprzejmie odnoszą się do swych licznych klientów-robotników zamieszkujących tę peryferyjną dzielnicę miasta— pisze nasz korespondent Czesław Ryba.

*

...Młodzież II plutonu I kompanii 41 Brygady „SP" pracuje przy budowie Warsztatów Mechanicznych w Łęgu — informuje korespondent Mieczysław Boraj. Początkowo betonowanie fundamentów szło jej ciężko. Junacy wykonywali zaledwie 70 do 90 proc. normy. — Majster budowlany nie umiał należycie podejść do młodych, zachęcić ich do pracy i pouczyć, zwalczać zniechęcenie pojawiające się, jeśli pierwsze próby nie dały spodziewanych rezultatów. Dopiero kierownik powstających Warsztatów ob. inż. Jan Kosionowicz zorganizował codzienne 30-minutowe szkolenie zawodowe dla młodych betoniarzy. Wykłady prowadzone były interesująco i przystępnie. Młodzież uczęszczała na nie licznie. Metoda wybrana przez inż. J. Kosionowicza okazała się dobra, bo oto junacy obecnie wykonywali nie 70—90 proc., ale 190 do 230 proc. normy przy betonowaniu. Poprzednie trudności stojące przed nimi przestały istnieć.

Biuro obsługi podróżnych czynne jest na Dworcu Krakowskim

Nie wszyscy wiedzą jeszcze o tym, że na dworcu osobowym w Krakowie uruchomione zostało Biuro Obsługi Podróżnych. Do niego należy nadzór nad tym, aby podróżni mieli uprzejmą obsługę przy załatwianiu formalności związanych z przejazdem, przyjmowanie zażaleń na PKP, wzgl. uwag odnośnie podróżowania kolejami. Biuro sprawuje opiekę nad świetlicami dla młodzieży oraz nad młodzieżą dojeżdżającą do szkół. Do Biura należy kontrola zachowania się młodzieży na terenie kolejowym. Biuro powierzono też opiekę nad wycieczkami świetlicy pracy i młodzieży szkolnej, oraz współpracę z izbą matki i dziecka.

Biuro Obsługi Podróżnych udziela informacji w sprawach rozkładu jazdy pociągów, autobusów, informacji turystycznych, adresów instytucji, władz i urzędów, teatrów, kin, uspołecznionych przedsiębiorstw gastronomicznych, hoteli itp. Tam też można informować się o doraźnych zmianach w przybywaniu pociągów i w rozkładzie jazdy.

Biuro ma nadzór nad estetyką i czystością dworca, wraz z organami SOK zapobiega przejazdom na stopniach i dachach wagonów.

Komunikaty

Uwaga Podgórze!

Dziś, tj. 8 bm., w sali Komitetu Dzielnicowego PZPR Podgórze, Rynek Podgórski i odbędzie się narada czwórek współzawodnictwa prasy partyjnej o godz. 16.30. Za obecność czwórek odpowiedzialni są I sekretarze Podstawowych Organizacji Partyjnych.

Uwaga Grzegórzki!

W dniu dzisiejszym 8 bm., o godz. 16.30, w sali KD PZPR Grzegórzki, ul. Dietla 90 (parter), odbędzie się narada kolporterów prasy partyjnej i młodzieżowej. Obecność obowiązkowa.

o

Uwaga Krowodrza!

Zarząd koła Ligi Kobiet dzielnicy XIV, XV i XVI Krowodrza zawiadamia, że miesięczne zebranie odbędzie się 10 bm., o godz. 18 w świetlicy przy ul. Czarnowiejskiej 39. Obecność obowiązkowa.

RADIO

na dzień 8 sierpnia — środa

Godz. 5.10: Audycje dla wsi. 5.20: Koncert dla świata pracy. 6.00: Wiadomości poranne. 6.15: Stylizowana muzyka polska. 6.45: Program dnia. 6.55: Komunikaty i muzyka (Kr.). 7.00: Dziennik poranny. 7.15: Muzyka ludowa i pieśni masowe. 7.55: Wiadomości poranne. 8.00: Koncert solistów. 8.30: Audycja dla kolonii i obozów letnich. 11.45: Głos mają kobiety. 11.52: Polska pieśń masowa. 12.04: Dziennik południowy i przegląd prasy stołecznej. 12.15: W rytmie walca i polki. 12.30: Audycja dla wsi. 12.45: Na swojską nutę gra Zespół J. Stecia. 13.25: Program dnia. 13.30: Muzyka dla wszystkich. 14.30: Proza. 14.50: Koncert Ork. Rozgł. Szczecińskiej PR. pod dyr. W. Górzyńskiego. 15.30: Audycja dla dzieci „Co się dzieje w lesie", opowiadanie. 16.00: Z tańców czeskich Fryderyka Smetany (Kr.). 16.30: Stylizowane rytmy taneczne (Kr.). 17.00: Wiadomości popołudniowe. 17.05: Pogadanka sportowa. 17.15: Skrzynka ogólna. 17.30: Suppe: Fragmenty z op. „Piękna Galatea". 18.15: Dziennik Krakowski (Kr.). 18.25: Muzyka symfoniczna (Kr.). 19.00: Wszechnica Radiowa. 19.20: Dziennik wieczorny. 19.35: Muzyka rozrywkowa (Kr.). 19.50: Wystawa: Kraków i ziemie krakowskie — fel. Zofii Wielowieyskiej-Ratkowskiej (Kr.). 20.00: Transmisja z III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. 21.40: Polska pieśń masowa. 21.45: „Wspomnienia robotnicze" A. Bobruka. 22.00: Muzyka i aktualności. 22.30: Muzyka kameralna. 23.00: Ostatnie wiadomości. 23.10: Koncert (Praga). 23.55: Chwila muzyki.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwości zmian w programie.

„Bunt Żaków"

— opera związana tematycznie z tradycjami Krakowa winna ukazać się na scenie Teatru im. J. Słowackiego

Opera wrocławska — obok poznańskiej — należy do najruchliwszych oper w Polsce. Wystawiła ona w ciągu 18 miesięcy trzy nowe opery. Po „Złotym koguciku" i wznowieniu „Parii", pokusiła się o prapremierę opery „Bunt Żaków" — kompozycji **Tadeusza Szeligowskiego** z doskonałym, historycznym librettem **Romana Brandstaettera.** Jest to pierwsza tego rodzaju polska opera, opowiadająca o wypadkach roku 1549, kiedy to studenci krakowscy, ograniczeni w prawach do nauki, demonstracyjnie opuścili mury miasta podwawelskiego, postanawiając do niego nie wracać, dopóki król (Zygmunt August) nie zniesie krzywdzących postanowień.

Muzyka Szeligowskiego o tematyce prostej, zrozumiałej i przystępnej, obfituje w bogactwo odcieni — od groteskowej, kwartowej pieśni dziadowskiej, poprzez piękne partie chóralne i liczne partie solowe, skończywszy na węzłowych momentach dramatycznych.

Niemal cała prasa krajowa stwierdza jednomyślnie, że „Bunt Żaków" jest **pierwszą polską operą odzwierciedlającą w sposób jasny i wyraźny antagonizmy klasowe,** zarysowujące się wówczas oraz buntrewoltę żaków-plebejów przeciwko uciskowi feudalizmu.

Operę tę mogły dotąd podziwiać dwa miasta: Wrocław i Warszawa, gdzie spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem.

Wypróbowani i liczni miłośnicy opery w Krakowie, którzy nieopatrznie pozbawieni zostali miejscowej, doskonałej placówki operowej, **pragnęliby również jak najrychlej zobaczyć wspaniałe widowisko operowe „Bunt Żaków".**

Należało by pomyśleć o sprowadzeniu opery wrocławskiej z „Buntem Żaków" na kilka wieczorów do naszego miasta. Organizacją ich powinien się zająć Wydział Kultury Prezydium MRN lub Państwowa Filharmonia w Krakowie. Właśnie w okresie, gdy nadarza się sposobność wykorzystania i wypełnienia luki teatralnej, spowodowanej zawieszeniem przedstawień przez dwie sceny teatrów krakowskich.

Ta rewelacyjna, wysoce wartościowa pod względem muzycznym i treściowym opera, będzie się na pewno cieszyć dużym powodzeniem, tym bardziej, że jest ona **tematycznie związana z postępowymi, rewolucyjnymi tradycjami Krakowa.**

M. STATTER

„Wyjście Żaków z Krakowa" przepiękny historyczny obraz Jana Matejki znajdujący się obecnie na wystawie w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim pt.: „Kraków oraz Ziemia Krakowska" — posłużył Romanowi Brandstaetterowi jako temat do napisania wspaniałego libretta do opery Tadeusza Szeligowskiego: „Bunt Żaków"

Sierpień 8 Środa

TEATRY

TEATRY — nieczynne.

KINA

Apollo: „Cztery serca" — godz. 16, 18, 20.

Sztuka: „Rwący potok" godz. 16, 18, 20.

Uciecha: „Ślub z przeszkodami", godz. 16, 18, 20.

Wanda: „Rodzina Sonnenbrück" — godz. 16, 18 i 20.

Młoda Gwardia: „Pan Prokoup" — godz. 15.30, 17.30, 19.30.

Warszawa: „S. O. S." — godz. 16, 18, 20.

Wolność: Śmiali ludzie" — godz. 16 18, 20.

Chemik: „Wiosna w Sakenie" — godz. 19.

Nowa Huta: „Śpiew jest pięknem życia" — godz. 16, 18.

Robotnik: „Nasz chleb powszedni"— godz. 19.

POGOTOWIA LEKARSKIE

DYŻURY: We wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorzeniach oraz przypadkach położniczych należy wzywać Pogotowie Ratunkowe PCK w Krakowie, ulica Siemiradzkiego 1, telefon 222-22 lub 211-12. Ambulatorium Pogotowia Ratunkowego PCK jest również czynne przez całą dobę.

*

DYŻURY APTEK: Rynek Gł. 45, Długa 4, Rakowicka 12, pl. Inwalidów 7, Senatorska 5, Grzegórzecka 9, Krakowska 1, Rynek Podgórski 9.

Uwaga Zwierzyniec!

Od czwartku tj. 9 bm. kursować będą od dworca głównego Alejami Trzech Wieszczów do ul. Wąsowicza, oraz ulicami Syrokomli, Ujejskiego, Włóczków, Kościuszki do mostu na Rudawie autobusy oznaczone „6 A". Taryfa dla autobusów pozostaje bez zmian.

Równocześnie dla udogodnienia połączeń przeniesiono postój autobusu Salwator—Bielany z miejsca przy pętli tramwajowej na plac przed mostem na Rudawie.

SPORT

XI Akademickie Mistrzostwa Świata rozpoczęte

Wysokie zwycięstwo naszych koszykarzy — Piłkarze przegrywają z Rumunią

BERLIN. 7 bm. na stadionach, boiskach i pływalniach w Berlinie rozpoczęły się XI Akademickie Mistrzostwa Świata z udziałem ponad 1.500 reprezentantów 40 państw.

W godzinach przedpołudniowych z Polaków startowali lekkoatleci, koszykarze i bokserzy.

Eliminacje lekkoatletyczne rozpoczęto na nowym stadionie przedbiegami na 100 m w konkurencji kobiet. **Obie Polki Kuźmicka i Ilwicka zakwalifikowały się do międzybiegów, zajmując w swoich przedbiegach trzecie miejsca.** I przedbieg wygrała **Tipp** (NRD) w czasie 12,6, (trzecia — Ilwicka). W II przedbiegu pierwsze miejsce zajęła **Malszyna (ZSRR)** — 12,4 (trzecia Kuźmicka) — 12,6), III przedbieg wygrała **Preidich (NRD) — 12,2.**

W biegu na 100 m mężczyzn odbyły się 4 przedbiegi i 2 biegi finałowe. **Z Polaków do finału zakwalifikował się Kiszka.**

W rzucie dyskiem kobiet **Polka Konikówna zajęła 6 miejsce. Zwyciężyła Romaszkowa (ZSRR) — 46,67 m, 2) Bagriancewa (ZSRR) 45,02, 3) Szumska (ZSRR) 41,23, 4) Wiederhold (NRD) 39,63, 5) Manoliu (Rumunia) 38,46, 6) Konikówna (Polska) 37,77.**

W dalszym ciągu zawodów lekkoatletycznych padły dwa akademickie rekordy świata. W rzucie dyskiem rekord ustanowił **Klics (Węgry) uzyskując wynik 50,82 m,** drugie miejsce zajął **Butenko (ZSRR)** 47,38, trzecie **Kärmuth (CSR)** 46,15.

Drugi rekord ustanowili — **Lansky (CSR) i Soeter (Rumunia) w skoku wzwyż.** Obaj uzyskali wyniki po 197 cm. — Trzecie miejsce zajął **Borowicz (ZSRR) — 190.**

Koszykarze polscy rozpoczęli turniej wysokim zwycięstwem nad Anglią 93:8 (37:6). W drużynie polskiej wyróżnili się: zdobywca największej ilości punktów — **Dąbrowski** oraz **Lelonkiewicz, Markowski i Fenglerski.** W turnieju bierze udział 11 drużyn, które podzielono na 3 grupy: **I — CSR, Maroko, Bułgaria, Finlandia, II — Polska, Węgry, Korea, Anglia, III — ZSRR, Chiny, Włochy.**

Do turnieju koszykówki drużyn żeńskich zgłosiło się 7 zespołów, które rozegrają turniej systemem „każdy z każdym". Udział biorą: **Polska, CSR, Węgry, ZSRR, Finlandia, Włochy, Bułgaria.**

Przed południem rozpoczęto również turniej pięściarski z udziałem reprezentantów ZSRR, Polski, Węgier, Rumunii, Finlandii, NRD, Australii Irlandii, Szwecji i Włoch. — Turniej, w którym bierze udział ogółem 62 bokserów, rozgrywany jest systemem pucharowym z tym, że zawodnik zostaje wyeliminowany po przegraniu dwóch walk.

W pierwszym dniu stoczono 6 walk. W wadze muszej **Bułakow (ZSRR) wygrał z Brienem (NRD),** w piórkowej **Matloch (Polska) przegrał z Sokołowem (ZSRR).** Bokser radziecki punktował skutecznie atakującego Matlocha, który w III rundzie opadł z sił. Pod koniec walki Sokołow uzyskał znaczną przewagę i wygrał przekonywująco. W tej samej walce **Kellner (Węgry) zwyciężył Altstadta (NRD).**

W wadze półśredniej **Linca (Rumunia) pokonał Nemetha (Węgry).**

W lekkośredniej **Musiał (Polska) wygrał z Franzem (NRD).** Franz okazał się bardzo twardym i bojowym przeciwnikiem. Polak zbierał przez dwie rundy punkty skutecznie kontrując, w trzeciej osłabł, wytrzymał jednak niebezpieczne ataki Franza i pod koniec walki zdobył znowu przewagę.

Wysoka porażka piłkarzy polskich

Pierwszy występ naszych piłkarzy w turnieju zorganizowanym w ramach XI Akademickich Mistrzostw Świata, zakończył się niepowodzeniem **Polacy przegrali z Rumunią 3:6 (0:4),** a na tak wysoką porażkę złożyły się dwie przyczyny: **utrata już w 2 minucie Kaszuby, który poważnie kontuzjowany, zeszedł z boiska i nasza drużyna aż do końca meczu grała w „dziesiątkę", oraz bardzo słaba gra Borucza w bramce.**

Przez lukę na środku pomocy, której nie potrafili zapełnić cofnięci do defensywy boczni pomocnicy, napastnicy rumuńscy raz po raz przedostawali się pod naszą bramkę, stwarzając niebezpieczne sytuacje i zdobywając już do przerwy 4 bramki.

Po pauzie gra się wyrównuje, Polacy mimo, iż grają tylko w „dziesiątkę" nawiązują równorzędną grę i zdobywają 3 bramki, podczas gdy Rumuni podwyższają wynik do stanu 6:3 na swoją korzyść.

Bramki dla Polski uzyskali: **Cieślik 2 i Wiśniewski.**

Zawody prowadził sędzia niemiecki **Nemcowsky,** w obecności 20 tys. widzów.

W drugim meczu piłkarskim NRD pokonała Francję 5:1 (3:1).

W dniu dzisiejszym nasza reprezentacja zmierzy się z akademicką reprezentacją Włoch.

Dzisiejsze imprezy sportowe w Berlinie

LEKKOATLETYKA:

Konkurencje kobiece: rzut oszczepem, skok w dal, finał biegu na 100 m, finał biegu rozstawnego 4×100 m.

Mężczyźni: pchnięcie kulą, finały biegu na 100 m i 400 m, finał biegu rozstawnego 4×100 m, bieg na 800 m i 110 m płotki.

BOKS:

Eliminacyjne spotkania we wszystkich wagach.

PŁYWANIE:

Zawody eliminacyjne oraz spotkania w piłce wodnej.

PIŁKA NOŻNA:

Dalsze mecze eliminacyjne międzygrupowe. W grupie drugiej Polska gra z Włochami, a Rumunia z Austrią.

Zatwierdzenie międzynarodowych rekordów szybowcowych pilotów polskich

WARSZAWA. Międzynarodowa Federacja Lotnictwa Sportowego (FAI) **zatwierdziła 2 rekordy międzynarodowe ustanowione przez pilotów polskich w grudniu ub. r.**

Oba rekordy ustanowione zostały w kategorii II, klasa d (szybowce dwumiejscowe) w wysokości lotu wolnego nad miejscem startu. **Piloci Brzuska i Parczewski** uzyskali wysokość 8162 m, a pilotki **Kempówna i Wlazło** — 4963 m. Poprzednie rekordy należały do pilotów amerykańskich.

Dalsze wyniki Letniej Spartakiady Wojska Polskiego

WARSZAWA. W dalszych konkurencjach Letniej Spartakiady Wojska Polskiego uzyskano następujące wyniki:

PŁYWANIE

Mężczyźni (finały): 100 m. st. klas. A 1) **Breiter** (Warszawa) 1:22,2, 2) Wojcek (Kraków) 1:24,0; 3) Marasek (CWKS) 1:24,1.

100 m. st. klas. B 1) **Szołtysek** (Kraków) 1:17,4; 2) Sut (Marynarka Wojenna) 1:18,7; 3) Nikodemski (Wrocław) 1:19,1.

100 m. na boku 1) **Minartowicz (Lotnictwo) 1:17,5;** 2) Kruszyński (Bydgoszcz) 1:20,8; 3) Gawlak (Marynarka Wojenna) 1:22,3.

200 m. st. grzbiet 1) **Zombek (Kraków) 2:48,9;** 2) Wąs (Kraków) 2:55,2; 3) Marchlewski (Marynarka Wojenna) 2:57,9.

400 m. st. dow. 1) **Prządo (Kraków) 5:27,2;** 2) Marchlewski (Marynarka Wojenna) 5:29,2; 3) Adamczyk (Warszawa) 5:47,2.

Kobiety (finały): 100 m. st. klas. 1) **Miklasówna (Wrocław)** 1:36,7; 2) Byszewska (CWKS) 1:40,2; 3) Blejarska (Kraków) 1:41,6.

Po dwóch dniach zawodów **prowadzą pływacy Krakowa — 60 pkt. przed Marynarką Wojenną — 100 pkt. i Warszawą — 104 pkt.**

LEKKOATLETYKA

Zawody lekkoatletyczne rozegrane na stadionie Wojska Polskiego przyniosły następujące wyniki:

Mężczyźni (finały): 100 m. 1) **Anioła (Warszawa) 11,0;** 2) Antonowicz (Wrocław) 11,0; 3) Zagadzki (Kraków) 11,02.

110 m. ppł. 1) **Ogłoblin (CWKS)** 16,0; (rekord WP); 2) Kardaś (Warszawa) 16,2; 3) Ścibor (Wrocław) 17,0.

Wzwyż 1) **Masior (Wrocław) 1,75;** 2) Zagórski (Wrocław) 1,70; 3) Kwaśnicki (Lotnictwo) 1,70.

Kula 1) **Harmata (Marynarka Wojenna) 13,15** (rekord WP); 2) Aukusztulewicz (Bydgoszcz) 13,00; 3) Nowak (Warszawa) 12,70.

Trójskok 1) **Iwański (Kraków) 13,24;** 2) Masior (Wrocław) 13,21; 3) Zagadzki (Wrocław) 12,70.

Kobiety (finały): 100 m. 1) **Jesionowska (Warszawa) 12,9;** 2) Dukiet (Wrocław) 12,9; 3) Skrzetuska (CWKS) 13,5.

Oszczep 1) **Dobrzycka (Warszawa) 34,27;** 2) Piecówna (Wrocław) 33,09; Gadoń (Marynarka Wojenna) 32,62.

Kula 1) **Szałapak (Wrocław) 10,23;** 2) Piecówna (Wrocław) 10,22; 3) Dobrzycka (Warszawa) 9,74.

W gimnastyce rozegrano zawody klasy III. Zwyciężył **Jaworek (Marynarka Wojenna) 56,15 pkt.** przed Podolskim (Bydgoszcz) 55,55 pkt. i Adaśkiem (Lotnictwo) 55,05 pkt.

W turnieju piłkarskim **Kraków pokonał Lotnictwo 5:0 (3:0), a Warszawa przegrała z Wrocławiem 0:2 (0:0).**

W spotkaniach w piłce ręcznej padły następujące wyniki:

SIATKÓWKA MĘŻCZYZN

Warszawa Kraków 2:0 (15:11, 15:12).
Marynarka Wojenna—Lotnictwo 2:0 (15:10, 15:12).
Wrocław Bydgoszcz 2:1 (10:15, 15:13, 15:19).

Po trzech dniach rozgrywek prowadzi Warszawa.

KOSZYKÓWKA KOBIET

Kraków Warszawa 37:28 (19:16).
Wrocław Bydgoszcz 29:14 (19:4).
Lotnictwo—Marynarka Wojen. 44:22 (18:5).

Po trzech dniach rozgrywek w koszykówce kobiecej **prowadzi Kraków.**

Gazeta Krakowska

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Krakowie. Redaguje Komitet Redakcyjny Kraków, Wielopole 1. Wydaje Spółdzielnia Wydawnicza „PRASA", Wiślna 2, III piętro. Tel.: Sekretariat 556-53. Naczelny Redaktor 509-85. Z-ca Nacz. Red. 536-23. Sekr. odpow. Redakcji 598-12. 215-63, dział miejski 215-64, dział kulturalny i Echo Tygodnia 559-00, Trybuna Czytelników 209-95, 202-13. Dział gospodarczy 246-87. Red. nocna 225-93, 245-13. RSW „Prasa" 558-62.

Prenumeratę przyjmują wszystkie placówki PPK Ruch (Konto PKO IV 666 „Gazeta Krakowska") oraz placówki pocztowe i listonosze.

Biuro Ogłoszeń i Reklam RSW „Prasa", Kraków, Rynek Główny 46, I p. — tel. 221-83. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor Naczelny przyjmuje od 11.30—12.30. — Sekretarz Redakcji od godz. 11.30—12.30. — Sekretariat Red. od godz. 10.30—11.30.

Drukarnia Prasowa. Przedsiębiorstwo Państwowe. — Kraków, ulica Wielopole 1.

M—2—18586

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KIEROWNIK TECHNICZNY-MŁYNARSKI poszukiwany zaraz do dużego młyna. Warunki do omówienia. Mieszkanie zapewnione. — Oferty przesyłać: **Krakowskie Okręgowe Zakłady Młynarskie, Kraków, Rynek Główny 30.** K-1952

UKŁADACZY TERAZZA, KSYLOLITU Z POMOCĄ, DEKARZY, BLACHARZY Z POMOCĄ ORAZ MALARZY pilnie poszukuje **Katowickie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane Odcinek Robót Wykończeniowych Katowice-Wełnowiec ul. Piastów 11.** Stały front pracy i zakwaterowanie zapewnione. K-1968

INSPEKTORÓW-INSTRUKTORÓW z praktyką handlową, oraz KIEROWNIKÓW SKLEPÓW z praktyką w branży spożywczej i warzywniczo-owocarskiej przyjmuje **Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Krakowie, pl. Matejki 8 p.6.** K-2020

DROBNE OGŁOSZENIA

Zaginione dokumenty

KLECZKOWSKA Zofia zgubiła legitymację służbową nr 657, wydaną Olkusz. 5855-g

GIGON Mieczysław zgubił książeczkę wojskową RKU Kraków oraz leg. Ubezpieczalni Społecznej. 5854-g

BLASZYŃSKI WŁADYSŁAW Sidzina pow. Myślenice, ogłasza spaloną książeczkę wojskową Nr 0525289 RKU Kraków-Powiat i kartę meldunkową. 2013-k

OBWIESZCZENIA

Km 345/50. Komornik Sądu Powiatowego w Nowym Sączu Franciszek Chwastowicz mający kancelarię w Nowym Sączu ul. Pijarska Nr 3 na podstawie art. 685 i 688 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 września 1951 o godz. 9.30 w Sądzie Powiatowym w Nowym Sączu **odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu** należącej do dłużniczki Marii Dzwigniewskiej **nieruchomość** obj. whl. 397 zag. ks. gr. gm. kat. Korzenna, stanowiąca gospodarstwo wiejskie o obszarze 19 ha 91 a 72 m². Nieruchomość została oszacowana na sumę 244.879 zł. cena zaś wywołania wynosi 163.252 zł. 66 gr. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 24.487 zł. oraz winien okazać zezwolenie Prezydium WRN na nabycie tej realności. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Powiatowym w Nowym Sączu ul. Pijarska 3 sala NO. 83. K-1996

CZARNECKA Karolina, Zakopane, zgubiła dowód osobisty, oraz kartę meldunkową. 5859-g

SIATKA Władysław, Bieńkowice 38, zagubił książeczkę wojskową RKU Kraków, kartę meldunkową, kartę rowerową. 5798-g

Zguby

ZGUBIONO pieczątkę o brzmieniu „Pracownia Cukiernicza Wanda H. Solnik, Krynica, Pułaskiego 492" w autobusie Krynica—Kraków. Ostrzega się przed nadużyciem. Znalazcę prosimy o zwrot. 2014-k

CENNIK OGŁOSZEŃ: Tekstowe: zł 9.— za 1 mm/I szp., ZA TEKSTEM: wierszowe: zł 30.— 1 wiersz, handlowe: zł 4.50 za 1 mm/I szp., Drobne: zł 1.50 za wyraz (pierwszy wyraz zł 3.—), nekrologi: zł 3.— za 1 mm I szp. (w niedzielę i święta 50% drożej).